

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. " " 4 " "

miesięcznie 1 " 10 " " 1-35 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 " "

Gazetom i doniesieniom Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(in 4)

za 1 wiersz petito

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPA

Rządowe projekty do ustaw.

Wiedeń, 2 czerwca.

(W.) Rząd hr. Thuna widocznie przypuszcza, że ta Izba będzie zdolną do pracy, skoro przedłożył cały szereg niezmiernie doniosłych projektów do ustaw. Na pierwszym miejscu podnieść muszę przedłożenie rządowe o zniesieniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego, tego podatku na oświatę, tej rogatki na rozszerzanie idei, tego haniebnego myta na transport ducha czasu, tego jak go nazywano *Verdummungssteuer*, wprowadzonego na parę miesięcy przed zburzeniem Bastylii. Musieliśmy tedy 100 lat czekać, zanim się rząd zdecydował przynąć, że przez 109 lat popełnił kapitalne głupstwo. A jak mu to ciężko przychodziło! Jeszcze piętnaście lat temu uchodziło to za zbrodnię stanu, wspomnieć o zniesieniu stempla, minister Dunajewski aż się wzdrgał na to wspomnienie, minister Steinbach nie chciał o tem słyszeć, minister Biliński pierwszy zajął naukowe stanowisko, sam nie miał dość ostrych słów na potępienie tego podatku na cywilizację, lecz go nie zniósł — aż wreszcie przyszedł minister skarbu Czech, oczywiście Młody i zaproponował zniesienie stempla.

Ustawa postanawia, że od 1 stycznia 1899 stempel na dzienniki i kalendarze ma być zniesiony. W motywach rządowych podniesione jest, że domaga się tego opinia powszechna, że Izba poselska już w XI sesji ustawę taką uchwaliła, że jej jednak rząd nie sankcyonował (z powodów finansowych). Obecnie też w tej mierze na stole Izby wnioski ze strony posłów Lewickiego, Pacaka, Wohla, Mayera i Prohaski. Nadto podnosi rząd w swych motywach, że stempel dziennikarski oznacza obciążenie dzienników, które tylko zasobne w kapitał przedsiębiorstwa mogą same znieść, podczas gdy słabe finansowo dzienniki muszą zapomocą podwyższenia prenumeraty przerzucać ten ciężar na publiczność. Wskutku tego, tak rozwój dziennikarstwa, jakoteż gałęzi przemysłu z niem w styczności będących, jest niesłychanie utrudniony. W ten sposób utrudnia stempel rozszerzenie wiadomości i wiedzy za pośrednictwem dzienników dla ubogiej zwłaszcza ludności. To samo odnosi się do kalendarzy, będących główną lekturą i strawą duchową pewnej kategorii ludności wiejskiej.

Co się tyczy strony finansowej — stempel dziennikarski przynosi 2 1/2 mil. zł. — rząd łączy zniesienie tego stempla z uchwaleniem państwowej opłaty konsumcyjnej od cukru. Co właściwie dziennikarstwo ma wspólnego z cukrem, tego nikt nie odkryje. Dość, że dla rządu austriackiego istnieje ta wspólność i obie te ustawy muszą być razem uchwalone, inaczej nie będą sankcyonowane; że jest (w tym wypadku na szczęście) §. 14. w zapasie, ten więc uchwali 6 centów opłaty konsumcyjnej od kilograma cukru cukierków i czekolady i czekoladek, a za to

Izba w przystępie dobrego humoru uchwali zniesienie stempla — w jesieni.

Przedłożenie o wprowadzeniu państwowej opłaty od konsumcyjnej sprzedaży cukru jest ponowieniem podobnego projektu do ustawy ministra skarbu Bilińskiego, z tą różnicą, że stopa opłaty 6 zł. od 1 centnara metrycznego, jest jednostajną dla cukru i dla wszystkich wyrobów z cukru, cukierków, czekolady i likierów.

Rząd wyraźnie w motywach zaznacza, że zaim zostanie wprowadzone podwyższenie konsumcyjnych podatków od wódki, piwa i cukru, jak to w przedłożeniach ugodowych z Węgrami proponuje, co jednak przed rokiem 1899 nie może być przeprowadzone, musi być na rok obecny znalezione nowe źródło dochodów, na pokrycie koniecznych potrzeb, nie dających rządowi się dłużej zwłecz.

Jako takie uważa rząd 11 1/2 miliona zł. na regulację plac urzędników i 3 1/2 miliona zł. na nastąpić mającą regulację plac służby a nadto na wyngrodzenie 2 1/2 miliona zł. ubytku w dochodach z powodu zniesienia stempla dziennikarskiego i 1 mil. zł. ubytku w dochodach z powodu zamierzonego zniesienia myta na drogach państwowych.

Razem zatem potrzebuje skarb państwa 18 1/2 mil. zł. Z zamierzonej opłaty od cukru będzie miał 15 mil. zł., pozostanie zatem 3 1/2 mil. zł., co do których rząd na razie nie znajduje pokrycia.

100 kilogr. cukru opłacać będzie zatem w Austrii 13 zł. podatku od wyrobu cukru, a nadto 6 zł. opłaty od sprzedaży cukru razem 19 zł.

Kilogram cukru opodatkowany więc będzie w Austrii 19 centami na funt zaś wypada 9 1/2 centa. Kilogram cukru opłaca podatek we Francji 28 1/4 centów, w Belgii 21 1/2 centów, we Włoszech 1 kl. 28 3/4 ct., II. kl. 31 1/4 ct., w Holandii 26-96 ct., niższy jest w Niemczech, Rosji i Anglii.

Rząd wiąże sankcję podwyższenia plac urzędników państwowych i zniesienia stempla dziennikarskiego w *junctim* z zaprowadzeniem opłaty od sprzedaży cukru. Takie *junctim* usprawiedliwia względami finansowymi — potrzebą pokrycia ubytku w dochodach ze zniesienia stempla dziennikarskiego i większego wydatku na place urzędników. Bo można zapewnić urzędników, że już tym razem rząd z nich żartów nie stroi — i w ciągu lipca podwyższenie plac — przestanie być obietnicą cacanką, a stanie się nareszcie upragnionym faktem.

Na polu ustawodawstwa socjalno-politycznego po długiej przerwie spotykamy się nareszcie z nowym bardzo doniosłym projektem rządowym. Jest to ponowiony projekt z epoki koalicji, statystyki pracy (*Arbeitsstatistik*). Nie na wzór amerykańskich komisji *of labor statistics*, utworzonych jeszcze w początkach siedmudziesiątych lat, ani na wzór wprowadzonego we Francji w r. 1891 i w Belgii w r. 1894 *office du Travail*, tym razem nawet wyjątkowo nie na wzór założonej w Berlinie w r. 1892 komisji *für Arbeitsstatistik* projektuje rząd utworzenie przy minister-

stwa nowego oddziału, poświęconego wyłącznie badaniu warunków pracy, ma to być więc sekretaria badania pracy dla celów ekonomicznego i społecznego ustawodawstwa, tudzież dla celów ekonomicznej i społecznej administracji.

Daty mają być umiejętnie i metodycznie zbierane, przerobione i publicznie ogłaszane, o tem kilka słów do następnego listu odkładam.

Balkan słowiański i krizis austriacka

w oświeceniu francuskim.

Przed kilku tygodniami pojawiło się w Paryżu studium p. Karola Loiseau p. t. *Le Balkan Slave et la crise autrichienne* (Paris. Librairie académique Perrin 1898, 8° str. 376).

Autor, znawca literatury serbskiej i kroackiej, zapoznał się z ruchem politycznym południowo-słowiańskim, przebywał dłuższy czas między politycznymi kierownikami na Bałkanie, wszedł w stosunki z posłami dalmatyńskimi, był świadkiem ostatnich wypadków w Austrii i jako zdecydowany zwolennik panslawizmu agituje w swej książce za zjednoczeniem Słowian południowych wraz z Kroatami, Serbami i Słoweńcami austriackimi i węgierskimi.

Marzy mu się Zjednoczenie południowych Słowian, federacja słowiańska czy konfederacja bałkańska z Konstantynopolem jako stolicą. Przytacza słowa jednego z twórców Zjednoczonej Italii, wielkiego rewolucjonisty Mazzini'ego, który w r. 1871 wołał: Słowianie łączycie się, „*stringentevi in una Confederazione e sia Constantinopoli la vostra città affizionale la città dei vostri Poteri centrali apperta a tutti, serva a nessuno*”. Konstantynopol stolicą słowiańską, otwartą dla wszystkich — niewolnicą niczyją.

Co przedewszystkiem w tej książce p. Loiseau uderza, to dokładność informacji politycznych, znajomość historii i literatury słowiańskiej, oraz rzecz u Francuza najrzadsza, dokładność geograficzna. Wszak nie dawniej jak przed rokiem pamiętam, jak uśmieiałem się, czytając w *Figarze* paryskim opis Dalmacyi przez słynnego pisarza p. Anatola France, który z wielką świetnością stylu i nieporównanym humorem mówił o ruchu czeskim w Dalmacyi! Należy wyznać, że takiej ignorancji w studium p. Loiseau nie odkryłem. Co jednak w tem studium widoczne, to pospieszne szukanie informacji u figur politycznych i oczywiście zawsze stronniczych i uprzedzonych i brak spokojnego sądu, z gruntownych poszukiwań własnych wysnutego.

U Francuza jednak, dla którego studium słowiańskich południowych dzierżaw w Austro-Węgrzech i na Bałkanie jest równie trudne i równie obce jak zbieranie informacji o chanacie Khokand nad granicą Badakahanu i Hindukuh, nie może dziwić egzotyczność, w jakiej mu się przedstawia ruch Słoweńców w Krainie, Kroatów w Diakowarze

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego”.

BEZ TYTUŁU.

Godło: Nikt.

Zbrzydził mi świat. Znudzili ludzie. Ich wielkie enoty i małe wady stały się nieznośnymi. Spowszedniało mi życie i zapragnąłem śmierci, aby wypocząć w milczącym grobie.

Zamiar odebrania sobie życia, począł tkwić mi w mózgu, jak uporeczywy gwóźdź, dokuczając w dzień i w nocy.

Tak — raz skończyć tę marną komedię — myślałem właśnie, otwierając furtkę cmentarza, który obram jak najstosowniejsze miejsce do spełnienia mego zamiaru.

Cisnąć w dłoni nabity rewolwer, szedłem zwolna, patrząc dokoła siebie wzrokiem strudzonego wędrowca, któremu wszystko obojętnem być zaczyna.

Nagrobki stały jedne przy drugich, zielenią drzew otoczone, zanurzając kamienne stopy swoje w kwiatach, poważne i nieme, a nad nimi niebo pogodnej nocy letniej, patrzyło złotymi oczami gwiazdek, ciche, spokojne, jakby zaśłuchane w szepty mogił tajemnicze.

Powoli, ta harmonijna cisza zaczęła oddziaływać na mnie jak kojący narkotyk.

Usiadłem na ławce pod rozłożystym kasztanem, i pogrążyłem się w pół dumanie, w pół sen, wśród

którego rozdzwaja się czucie, i zatracą pojęcie rzeczywistości.

Czy długo to trwało? Nie wiem. Zbudził mnie, stłumiony szelest, coś na kształt westchnienia.

Spójrzałem. Z po za krzyża, z którego zboliała postać Chrystusa patrzyła smętnie ku mnie — wychylił się cień.

Chwilę chwiał się przeźroczysty i bezcielesny, w przesyconem woniami kwiatów powietrzu, potem, sparł się na niskim kamieniu grobowca i pozostał przedemną nieruchomy.

Czas jakiś, patrzyliśmy na siebie w milczeniu, aż nagle, głos cichy, do szmeru raczej podobny, odezwał się do mnie:

— Po co przychodzisz, ty, co żyjesz jeszcze, pomiędzy nas umarłych? Po co przekraczasz próg ten, będący własności naszej granicą. Czego możesz żądać od nas wydziedziczonych, ty, który pijesz jeszcze ze wszystkich wzbronionych już nam kielichów. Chcesz się litować nad nami, czy nam uragać? Odpowiedz!

— Po co przychodzę? — rzekłem zwolna, słuchając zdumiony głosu tego, którego subtelne dźwięki płynęły ku mnie jakby nieznaną melodią.

— Przychodzę tu, bo mi jest źle wśród żyjących. Bo mnie głupota ich oburza, a litość gnębi. Bo wśród pustego ludzkiego gwaru, czuję się już zbyt cichym. Bo na ziemi, wszystkiego już mam dość. Bo wszystko mnie zawiodło i wszystko znudziło. Szukam więc wśród was spokoju, zazdroścę wam braku myśli, i cierpienia, i chcę spocząć tu obok was, stokroć szczęśliwi!

— Szczęśliwi — szepnął głos jak echo. — Szczęśliwi?... A znaszże ty grobów tajemnicę? Pewnymże ty jesteś, że śmierć to milczenie? Że pierwsza ludzka pod zimnym głazem stygnie i zamiera. Że pod marmurem grobowców nikną cierpienia?

O! człowiecze! Nie wyzywaj skonu twego gozdziny, nie pragnij grobu martwoty, zanim przebiegniesz drogę ci wyznaczoną, byś potem pod ciężkim krzyżem cmentarnym, nie zapragnął żyć znowu, i nie powracał tu, jak wracam ja, by w letnie noce tęsknić za życiem, którego chwilką, z rozmaitej przędzy spleciona, zaciężyła mi niegdyś, a dziś, wydaje mi się być tak cenną.

— Kim byłeś duchu? — zawołałem wzruszony. — Dlaczego słowami twemi chcesz mi odbierać to jedno, w co wierzę jeszcze; że z życiem kończy się czucie, a i nadzieję w pozagrobowe ukojenie, zabijasz we mnie bezlitośnie?

— Kim byłem? — Odrzekł smutnie. — Byłem jak ty młody. — Miałem duszę gorącą, żadną wszytkiego, co szlachetne i piękne. — Wierzyłem w ideały, ufny, że na każdym kroku spotykać się z nimi będę. Szukałem prawdy gorącko i chciwie, chcąc ją posiadać taką, jaką w snach moich widywałem.

Ale mnie rzeczywistość zawiodła. — Świat wydał się pełnym skaz i plam, ludzie manekinami — życie ciągłym zgrzytem. — Przestałem wierzyć, bo rozumowania przepaliły mi mózg. Zwątpienia zgryzły mi duszę jak zmije i stargany, zniechęcony, zapragnąłem jak ty, spocząć w milczeniu.

Pragnienie to było tak silnem, że nie wahając się, postanowiłem zakończyć z życiem.

kscentryczność polityki

list wielkiego nie-
stona, pisany
na pół roku

Wka mo-
t naj-
ich,
i-

Jaki
bardz.
Jestem p.
dnie z inte-
tam pracę pau-
blicysta stara się d-
teryi tak niezmier

Nie możemy
W ośmiu rozdziałach
rodzenia państw bałkańskich, na ołucyę
południowo-słowiańskiej, począwszy od heroicz-
pieśni aż do Marka Kraljiewicza i szkoły dalmackiej;
objaśnia kulturową pracę Vuka i tryzmu nad stwo-
rzeniem jednolitego języka serbsko-kroackiego, pod-
nosi zasługi Strossmaiera, Mazuranica i Prezadovicza,
ich tendencji zjednoczenia politycznego i narodowego
Serbo-Kroatów; w rozdziale trzecim rozbiera podsta-
wy społeczne narodów południowo-słowiańskich, ich
zwyczaje, ich instytucje prawno-społeczne „zadruzi“;
w czwartym rozdziale zajmuje się znanym zatargiem
serbo-kroackim, statutem kościoła wschodniego w Kar-
łowicach i ostatnią podróżą cesarza Franciszka Jó-
zefa do Zagrzebia w r. 1895; rozdział piąty po-
święca gruntownemu rozbirowi stosunków religijnych
eksarchatu bułgarskiego, archidiecezyi w Ueskuob,
mówi o religijnym protektoracie Austrii na półwyspie
bałkańskim, potępia rolę dyplomacji austriackiej
w odniesieniu do konkordatu serbskiego, zachwyca
się liturgią paleo-słowiańską, wskazuje jednak na to,
że unia kościelna południowo-słowiańska jest dalekim
ideałem i stanowi program bezpożyteczny.

Najciekawsze są atoli dwa ostatnie rozdziały
tej pracy, to jest rozdz. VI, w którym omawia po-
stępy germańskiego *Drang nach Osten*, występuje
ostro przeciw polityce Węgry wobec Słowian
i popiera akcyę prawicy w Radzie państwa, dążącą
do zesłowiańszczenia Austrii, tudzież rozdział VIII,
ostatni, o roli Francji w kwestyi połudn.-słowiańskiej,
w którym usiłuje wykazać, że obowiązkiem Francji
jest wzięcie czynnego udziału w polityce wschodniej
w interesie Słowian południowych, jako rewanż za
Alzację i Lotaryję.

P. Loiseau cytuje nadto słowa drugiego męża
stanu włoskiego, Franciszka Crispi, jednego z twó-
ców trójprzymierza bismarkowskiego, który nie da-
wniej jak zeszłego roku miał powiedzieć: „Stronni-
ctwo narodowe w Italii byłoby szczęśliwem, gdyby
widziało, jak się na Bałkanie utworzy wielka konfe-
deracja słowiańska z Konstantynopolem, jako stoli-
cą, car zostaje w swych granicach a sułtan jedzie
do Azji“.

Urzeczywistniłoby się myśł wielkiego Carstwa
Duszanowego, przed pół tysiącem lat podjętą. A nie
urzeczywistniłoby się ani sen ani testament Piotra
Wielkiego.

Z domu i obczyzny.

Telegram doniósł nam w środę o decyzji ko-
mitetu, urządzającego uroczystość odsłonięcia pomni-

Jakże jednak srogo zawiodła mnie ta upra-
gniona chwila.

Oto, gdy ból fizyczny szarpał mi nerwy, a sztuka
lekarska nie już na ukojenie jego znaleźć nie mogła,
kiedy śmierć, z całą ohydą, stanęła u łóża
mego, odejmując czynowi memu całą rojoną poezję,
kiedy lodowaciały mi już usta, i mgłą zachodziły
oczy, wtedy zapragnąłem gorąco żyć.

W obec tego pragnienia zmały mi nagle
wszelkie życiowe nędy, a życie samo wydało się
skarbem droższym nad wszystko, cierpienie zaś, spo-
wodowane myślą, iż jest za późno, niewypowiedzianą
męczarnią się stało. Ale rady na to nie było. —
Umarłem.

Martwe zwłoki moje złożono w trumnie, a duch,
pozostał zawieszony w przestrzeni, zdziwiony, że
cierpienia jego nie ustały.

Daremnie do pobludłej powłoki mojej wyciąga-
łem ramiona. Daremnie powrócić chciałem choć na
chwilę, by raz jeszcze spojrzeć cielesnymi oczami
na świat ten, który przestał być moim. Wszystko
na próżno. — Wieko zabito, trumnę w dół spuszczone.
Nie żyłem.

Rozchodząc się z cmentarza po moim pogrzebie,
bliźsi ocierali łzy, poczynające już i tak wysychać.
Dalsi gwarzyli: z początku o moich zaletach (tych
właśnie, których nie posiadałem), potem potracali
z lekka o wady moje, uwydatniając je niechęcią,
westchnieniami politowania. — Dochodząc do bramy
cmentarnej, już próbowano mówić o czem innem,
z początku oględnie, potem coraz śmielej: ci o uro-
dzajach, cenach zboża, obrotach giełdowych, inni o
wyścigach, teatrze, kobietach... Aż wreszcie milcze-
nie zaległo cmentarz, turkot odjeżdżających powozów
cichł zwolna. Pozostałem sam z uczuciem, iż jutro

ka Mickiewicza w Krakowie. spowodowanej zgłosze-
niem się stowarzyszeń socjalistycznych z żądaniem,
aby ich reprezentanci mogli przy uroczystości tej
przemawiać. Komitet postanowił odpowiedzieć, że za-
dne ze stronnictw politycznych nie będzie jako takie
dopuszczone do głosu. Przemawiać będą reprezen-
tanci instytucyj publicznych lub kół społecznych.

Tej uchwały komitetu można tylko przyklasnąć.
Gdyby przemawiali przedstawiciele stronnictw, jako
ich oficjalni delegaci, uroczystość, która ma „skupić
myśli w jedno ognisko — i w jedno ognisko duchy“
— przedstawiłaby obraz rozbicia, rozdarcia wewnę-
trznego, łatwo też mogłaby na samej uroczystości
rozwinąć się bardzo niemiła polemika. Mickiewicz
należy do całej Polski, do całego narodu, nie do
pewnych poszczególnych stronnictw — i nie można
dopuszczać do tego, aby w tej uroczystej chwili, gdy
w mieście grodzie pomnik jego staje, rozrywały
się między sobą poszczególne stronnictwa i między
sobą samymi spór wiodły.

Ale taka uchwała obowiązuje mowców, któ-
rzy będą przemawiać. Każdy z nich należy do jak-
iegoś stronnictwa — bo przecież nie będą przema-
wiać same polityczne *neutra*. Będą więc musieli w tej
uroczystej chwili zapomnieć o swojej partyjnej
barwie, unikać wszystkiego, coby mogło wywołać
dyskusję i polemikę, a zajmować tylko narodowe
stanowisko. Byłoby wprost nielojalnem, gdyby ktoś
chciał taką chwilę wyzyskać na moralne pogębnienie
politycznego przeciwnika. Nie wątpimy, że mowcy
wszystkich odcieni w ten sposób zrozumiały uchwałę
komitetu.

* * *

Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Z powodu ar-
tykułów, zamieszczonych w naszym piśmie, wytoczył
wreszcie ks. Stojalowski proces redaktorowi *Dzien-
nika Polskiego*. Dr. Ostaszewski-Barański oświadczył,
że jest autorem inkryminowanego artykułu, że przyj-
muje pełną odpowiedzialność i oświadczył gotowość
przeprowadzenia dowodu prawdy. Wobec tego roz-
prawa niewątpliwie szybko się odbędzie, gdyż z na-
szej strony uczynimy wszystko możliwe, ażeby tak
ważnej i doniosłej sprawy nie przeciągać“.

* * *

W radykalnym wiedeńskim tygodniku *Die Zeit*
p. Daszyński ogłosił o ks. Stojalowskim ar-
tykuł, w którym między innymi pisze, iż dr. August
Sokołowski był pośrednikiem między hr. Badenim
a ks. Stojalowskim. Z tego powodu ogłasza poseł
Sokołowski w *Nowej Reformie* obszernie pismo, z któ-
rego wynika, że nieprawdą jest, jakoby szan. poseł
krakowski był pośrednikiem pomiędzy hr. Badenim,
a ks. Stojalowskim, nie prawdą, że podawał ks. Sto-
jalowskiemu jakieś warunki (2.000 zł. rocznego do-
chodu), bo o nich dopiero dziś się dowiaduje.

Dr. Sokołowski opowiada w swym liście szcze-
gółowo, jak z inicjatywy publicysty niemieckiego,
który wówczas należał do stronnictwa katolickiego,
zajął się był sprawą pogodzenia ks. Stojalowskiego
z Rzymem, ponieważ sam od dłuższego czasu ubo-
lewał nad wzburzeniem pomiędzy ludem z powodu
zatargu księdza agitatora z władzami kościelnymi.
Dr. Sokołowski odniósł się przeto do kogoś, „nie na-
leżącego do rządu i nie mającego ani wtedy, ani
dziś żadnego urzędowego stanowiska“ — a ten o-
świadczył gotowość dania funduszu ks. Stojalowskiemu
na podróż do Rzymu, pod warunkiem, by jego
nazwisko nie było wymienione. Ks. Stojalowski zgo-
dził się na to, i prosił dra Sokołowskiego o wyje-

zapomnianym zostanę, że braku mego nikt nie spo-
strzeże nawet, i że z miejsca mego na świecie,
ustąpiłem dobrowolnie.

Przy grobie moim krzatali się jeszcze graba-
rze, wmurowując ostatnie cegły, przekomarzając się
starej zębaczce, stojącej opodal i narzekającej, że
tytu bogatych panów przeszło, a nic nie dali.

— Żebyście ta byli młodszy Janowo, a pię-
kniejsi, to by tam pewnikiem co kapnęło.

— Widziła, zębów nie ma, a chce, żeby na
nią panowie uważali.

Potem jeden z grabarzy dorzucił sporo wapna,
przyklepał je kielnią, a zabierając cebrzyki rzekł:

— Ma tam dość, i tak nie wylizje do sądnego.

Zapalił fajki, nasunął czapki, a przeracho-
wawszy otrzymany napiwek, plunęli w garść i po-
szli na sznapsa:

— Ta ci godzi się wypić za zdrowie nie-
boscyka, czy to my nie krześcianie, czy co?

— I oto koniec — pomyślałem z goryczą —
koniec, który sobie zgotowałem sam. Pokpiłem sprawę
oczywiście.

Wtedy z dokładnością, której się zadziwiłem
sam, stanęło mi przed oczami całe minione życie
moje.

Dzieciństwo, pieśczętami matki wypełnione.
Lata nauki, mozolnej wprawdzie ale rozjaśnionej
młodzieńczą wesołością, barwne nadziejami. Roz-
mowy z kolegami. Książki pochłaniane w godzinach
nocnych, przy dopalającej się świecy, z obawą, aby
krążący jak zmora po kurytarzu pedel, nie zobaczył
światła przez szpary. Potem czasy uniwersyteckie.
Swoboda, w której nurzałem się upojony, czerpiąc
czystą wodę wiedzy, a zarazem i zatrute miazmaty

dnanie mu od ministra Gleispacha albo glejtu albo
umorzenia procesu. Minister oświadczył się przychy-
nie, pod warunkiem, że ks. Stojalowski uzyska
przebaczenie papieża. W kilka dni jednak potem
beziemienny dawca oświadczył, że ofiarę swą co-
w obec gwałtownych artykułów gazetek ks. Stoj-
alowskiego. Na tem cała sprawa się skończyła.

KORRESPONDENCJE.

Kraków, 2 czerwca.

(Z posiedzenia Rady miejskiej).

Na wstępie posiedzenia, prezydent p. Fried-
lein zawiadomił, iż z okazji mianowania księ-
biskupa krakowskiego tajnym radcą, złożył J. S.
gratulacje imieniem Rady, a książkę biskup pro-
o wyrażenie podziękowania jej członkom. Na wyst-
wie w Wiedniu rozmawiał cesarz z prezydentem, d-
wiadując się o rozwój i pomyślność Krakowa.

R. m. Rotter zawiadamia, iż gorszący i przy-
kry spór, który trwa dotąd pomiędzy zakładem g-
zowym miejskim a sąsiednią gminą m. Podgórz
został sądownie rozstrzygnięty na korzyść Podgórza.
Mowca sądzi, że może to lepiej, iż taki zapadł w
rok, bo sąsiednie gminy w zgodzie żyć powinny
i wzajemnie sobie pomagać. W tym duchu czy-
wniosek, aby podjąć natychmiast rokowania, dla ug-
ulowania tego stosunku. Prezydent oznajmia,
komisya gazowa już to uczyniła, a Rada oklaskar-
przyjmuje oświadczenie to do wiadomości. Skutkie-
ciepłego przemówienia r. Bartoszewicza, up-
ważniła Rada prezidenta do udzielenia pachołko-
i służbie miejskiej zaliczek na płace po 15—20 zł.
z powodu panującej dotkliwej drożyzny. Ludzie
obarczeni rodzinami pobierają miesięcznie 20 zł. i p-
prostu mrą głodem. Wstydem jest, że gmina ta
mało dba o swoją służbę. Bez dyskusji i jednomy-
nie uchwalono żądanie p. Bartoszewicza.

Następnie również bez dyskusji powzięła Ra-
ważną dla miasta uchwałę zbudowania nowej rz-
zalni dla trzody chlewnej, kosztem obliczonym na
kwotę 45.000 zł. Urządzenie wykona akcyjne Tow-
rzystwo dla budowy maszyn, przedtem Beck i He-
del w Kassel.

I jeszcze na wniosek komisji przemysłowej
przedłożony przez r. Rottera uchwalila Rada urz-
dzenie od 1 września b. r. kursu nauki dopełniają-
cej dla ukończonych uczniów szkół wydziałowych
3-klasowych. Dla kursu tego dostarczy miasto lokale
z opalem i usługą, oraz 200 zł. rocznie subwencji
pod warunkiem, iż Rada szkolna krajowa upraw-
abituryentów tego kursu do wstępowania na ku-
pierwszy wyższej szkoły przemysłowej krakowskiej
na tych samych warunkach, jakie obowiązują wst-
pujących uczniów szkół średnich.

Po załatwieniu tych spraw zarządził przewo-
dniczący obrady poufne.

A. K.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Po zamknięciu Nr. porannego nadeszły jeszcze
następujące depesze:

Madryt, 3 czerwca. Nabyty w Niemczech
przez rząd hiszpański parowiec oceanowy „Havel“
przybył do Kadyksu. Będzie uzbrojony, jako krad-
wnik posiłkowy.

Waszyngton, 3 czerwca. Rząd prowadzi pertra-
ktacyę z kompanią okrętową „Northern Pacific SS. Co.“

życia: Z jednej strony filozofia w swojej poważnej
todze, z drugiej, uśmiechnięta zwodnica: miłość.

Ach szaleńcze! mówisz, że źle żyć?... Odwołać
coś powiedział. — Życie było mi wtedy rajem.

Czerpałem z niego pełną garścią, jak człowiek
któremu otwarto nieograniczony kredyt, a on bierze
i bierze nie patrząc co dalej. Aż przychodzi chwila
w której wyczerpuje się skarbnica, i zostaje w niej
dno puste.

W skarbnicy życia, dno nigdy pustem nie jest
ale wydaje się niekiedy takim, a wtedy... jedyną
chwila szalu, i przecina człowiek jego wątek i od-
chodzi w ciemną dal, nie zwróciwszy co wziął.

— Ostrożnie! byś i ty nie popełnił czynu tego
za który wieczna zgryzota cię czeka.

Życie, to wszechwładny dar, potężna moc, to
siła, którą posiadając, władać się jest i panem.

Przeklinamy to, co głównym czarem jest jego
ową zmienność barw i cieni, zmienności naszej wła-
snej obraz i odbicie. Złorzeczmy zagadkowemu
milczeniu, jakim odpowiada na zadawane sobie za-
chwale pytania; jednak chciwi nowych wrażeń rzu-
camy się sami w zawrotny wir i igraszy z nim
jak dzieci.

Nie rozumiesz mnie dzisiaj, bo to posiadasz, a
gdy utracisz, obejrzyysz się z żalem po za siebie
wspominasz z tęsknotą... Tylko już spodziewać się
nie będziesz mógł niczego między nami, bo tu na-
dzieja nie istnieje: „Lasciate ogni speranza“.

Duch zamilkł i ja milczałem poruszony.
W oddali szumiło miasto, jak tocząca się
wciąż olbrzymia fala, wietrzyk niósł z kąsami słodko-
woń lip i skoszzonej łąki, wraz z tęsknymi dźwiękami
mi zabłąkanej gdzieś w polu pastuszej fujarki.

A w około mnie milczały marmury grobowców

Bieliznę gotową damską, męską i dziecienną, oraz płótna czysto lniane,
Chifony i szyrtyngi, stołową bieliznę do wypraw, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, pl. Maryacki 1. 8.

o kupno sześciu należących do niej parowców oceanowych. Okręta kompanii znajdują się na oceanie spokojnym.

New York, 3 czerwca. Z Manili przez Hong Kong nadchodzi wiadomość, iż w mieście dotkliwie daje się czuć brak żywności. Funt wołowiny kosztuje dwa dolary (5 zł.), funt kartofli 75 centów. Ludność je już koninę. W mieście codziennie prawie zdarzają się pożary.

Hawana, 3 czerwca. Dopiero teraz nadchodzi wiadomość z Sant Jago de Cuba o uroczystości, jaką tam urządzono na cześć admirała Cervery i jego marynarzy, wkrótce po ich przybyciu. Odbyło się nabożeństwo, bankiet i iluminacja miasta. Podczas bankietu Cervera miał powiedzieć: „Nie dość nam zwycięstwa na morzu nad Amerykanami; flaga hiszpańska musi powiewać na Kapitolu w Waszyngtonie.“

Z depesz urzędowych obu stron wojujących widać, że obie są zadowolone z wyniku, bo nie poniosły żadnych strat, a wyrządziły nieprzyjacielowi szkodę. Skąd strona jedna może wiedzieć o szkodach i stratach, wyrządzonych drugiej, jeżeli się usunęła z placu boju, to zagadka, niepodobna do rozwiązania. To jednak jest pewnem, że strona, która się cofnęła, musi uchodzić za zwyciężoną. Stosuje się to zawsze, wszędzie i do każdego, a zatem także do eskadry amerykańskiej Schleya tem więcej, że ten, udając się z całą swoją eskadrą pod Sant Jago de Cuba, zapowiadał zawczasu zniszczenie eskadry nieprzyjacielskiej.

Według doniesień z Waszyngtonu bowiem — admirał Schley, przekonawszy się w czasie rekonesansu na statku „Brooklyn“, że eskadra hiszpańska rzeczywiście jest w porcie Sant Jago de Cuba, postanowił uderzyć na nią i zapowiedział jej zniszczenie, mówiąc: Teraz ją mam; zaprawdę, ci nie wrócą już do domu! Na depeszę jego znowu, wysłaną do ministerstwa marynarki w Waszyngtonie, otrzymał w odpowiedzi rozkaz: „Nie pozwól pan pod żadnym warunkiem wymknąć się Hiszpanom z pułapki“.

Pierwsza potyczka nie dopisała zatem, bo zamiast rozwinąć się w poważną i rozstrzygającą bitwę, zakończyła się właściwie tem, do czego służy rekonesans. Dowiedzieli się Amerykanie, że forty nadbrzeżne są uzbrojone dobrze i osłaniają skutecznie wejście do portu, dalej, że to wejście jest broniące minami i torpedami podwodnymi, że wreszcie jeden okręt wystarczy na zamknięcie wąskiego wejścia i dokaże tego, choćby miał sam zżarnieć, bo okręt taki nawet gdy zatoni, zatrasuje swoim ciałem wejście do portu, w którym reszta okrętów może czekać bezpiecznie dalszego losu, a chociaż jest bezczynna, przykuwa na miejscu siły nieprzyjacielskie. Tak będzie prawdopodobnie pod Sant Jago de Cuba, jak jest dotąd z eskadrą admirała Sampsona wzdłuż północnych wybrzeży Kuby pod Hawanę i miastami sąsiednimi.

Wyprawa wojska lądowego z obozu pod Tampa na Kubę mimo kilkakrotnych zapowiedzi będzie wielce prawdopodobnie odłożona na czas późniejszy. Depesze z amerykańskiej fortecy morskiej Key-West i z obozu pod Tampa, wysłane do dzienników londyńskich, przyznają, że wieści rozgłoszone o wsiadaniu wojska na okręty transportowe, rozgłasza się z umysłu dla omylenia Hiszpanów, bo wojsko jeszcze nie przygotowane do wyprawy, odbywa ustawicznie ćwiczenia. Tej wiadomości należy dać wiarę tem więcej, że to wojsko składa się przecież z rekrutów surowych, że broń, amunicję, mundury, wszel-

i tylko w gałęziach starych drzew ptak nocny ciężkiem skrzydłem szeleści.

I było pusto, ciemno, martwo. Uczulem na czole przejmujący chłód wieczornej rosy — broń wypadła z ręki.

— Co?... Pozostać tu, w tem zimnie, mroku i bezczynności, gdy krew gorącym tętnem bije w pulsach, gdy świat, zawsze piękny i pełen uroków, stoi otwarty przedemną? Zatrzymać się w pół drogi, gdy tyle jest do zrobienia, tyle do zdobycia, a i do ukochania tak wiele...

Powtarzałem, kierując się ku wyjściu; a kiedy zardzewiałe zawiasy cmentarnej furtki zgrzytnęły za mną, i znalazłem się wśród przestrzeni pól, po nad którymi złoty sierp księżyca rozpoczynał jasną drogę swoją w błękitach, odetchnąłem z głębi piersi, napelnionej nagle jakimś nieznanym uczuciem ufności i siły, i zawołałem upojony:

— Życie — to wszechwładny dar — potężna moc!

— Więć żyć, żyć dopóki przeznaczono, dopóki tchu w piersiach stanie. I brać z tej skarbnicy jaką jest istnienie, wszystko, co ono z hojnością władcy i bogacza brać pozwala. A w zamian całego siebie dać — całą swoją myśl, całą pracę — wszystek znój — i spłacić dług.



kie rekwizyta wojskowe i zapasy trzeba było powoli gromadzić, bo w magazynach tego nie było, a wreszcie dlatego, że teraz rozpoczęła się już pora deszczowa, utrudniająca wszelkie operacje wojenne i narażająca obcych na żółte febrę.

Zważywszy to wszystko, musi się przypuszczać, że do boju rozstrzygającego jeszcze daleko.

Wiadomości polityczne.

Z zaboru pruskiego. Wspomnieliśmy w nrze 129 o powiększeniu kapitału banku poznańskiego z 3 mil. marek na 12 mil. dla dostarczenia łatwiejszego i obfitszego kredytu kupcom i przemysłowcom niemieckim i dla spotęgowania środków materialnych w walce eksterminacyjnej, wytoczonej Polakom. Teraz dowiadujemy się znowu ze *Schles. Ztg.*, że w tym samym celu miasto Poznań otrzyma ze skarbu pruskiego pożyczkę bezprocentową w wysokości 5 mil. marek. Pieniądze te przeznaczone są na różne cele germanizacyjne, aby miasto Poznań mogło co rychlej przybrać cechę wyłącznie niemiecką i zetrzeć wszelkie ślady polskości.

Wiadomo, że w Poznaniu bawili trzej ministrowie pruscy, aby na miejscu zbadać stosunki i przekonać się naocznie, co zrobić wypada, aby wzmocnić żywioł niemiecki. Co urządzono, tego jeszcze nie można wiedzieć. Według *Pos. Tagblattu* chodzi między innemi o przebudowanie ratusza starego i o zatarcie na nim śladów dawnej polskości i o budowę nowego niemieckiego teatru, aby był wspanialszym, wygodniejszym i ponętniejszym nawet dla Polaków, a zatem aby się stał jednym ze środków germanizacji.

Lud polski w podatkach musi dostarczać środków na własne wytipianie; kręcić bat na samego siebie!

Z Francyi. — Wybór prezydium Izby. Nowo obrana Izba poselska zebrała się na pierwsze posiedzenie dnia 1 b. m. pod przewodnictwem starszego wiekiem posła Boysseta. Mowa jego była długa, dla kierunku polityki rządowej naganna i rozwijała szeroki program reform. Stronnictwa opozycyjne przyjęły ją rześzystymi oklaskami. Skład Izby jest mniej więcej taki sam, jak dawniejszej. Siła stronnictw pozostała prawie bez zmiany. Przybyła tylko dwie nowe grupy: socjalistyczni republikanie, osobno zorganizowani, dla odróżnienia się od innych socjalistów, którzy mają charakter więcej anarchizyczny — i narodowcy (nationaliści), do których należą antisemici różnych odcieni. Pierwsza z tych grup liczy 25, druga 10 posłów.

Nową specjalnością Izby jest murzyn, wybrany w kolonii, na wyspie Guadelupe. Nazywa się on Legitimus, a należy do socjalistów. Mówią o nim, że w Guadelupie zajęcie jego zarobkowe polegało na czarownictwie między murzynami — i że jest bałwochwałą fetyszyzmu, chociaż urzędowo jest katolikiem.

Pierwszą czynnością nowej Izby był wybór prezydium. Kandydatów na prezydenta było dwóch: Paweł Deschanel i dawniejszy prezydent Henryk Brisson. Rząd i prawica dołożyła starań za wyborem Deschanela. Padło na niego 277, na Brissona 276. Prezydium ogłosiło wybór pierwszego. To wywołało burzę, bo spostrzeżono nieprawidłowości w głosowaniu.

Burza szalała długo. W końcu zgodzono się na ponowienie wyboru, gdy Deschanel oświadczył, że wśród takich warunków wyboru nie przyjmuje, chociaż wybór swój uważa za zupełnie prawidłowy. Odłożono przeto ten wybór na dzień następny, a przystąpiono do wyboru obu wiceprezydentów. Wybrani są pp.: Sarrien i Leygues.

Przy powtórnej wyborze dnia wczorajszego wyszedł zwycięzko kandydat rządowy Deschanel, otrzymał bowiem 282 głosy, gdy na Brissona padło tylko 278. Jest to zwycięstwo stronnictw rządowych, co prawda nieświeższe, ale na razie wystarczające.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 2 czerwca.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, udzielił urlopów radnym: p. Peredyatkiewiczowi na 2 miesiące, p. Witosławskiemu na 3 miesiące i p. Romanowiczowi na 6 tygodni.

Wiceprezydent r. Michalski postawił wniosek nagły w sprawie zmiany nazwy: Plac Franciszkański na „Plac Gwardyi narodowej“, a to na pamiątkę faktu, że na tym placu odbywały się ćwiczenia gwardyi. Uchwalono.

Prezydent dr. Małachowski przedłożył następnie pismo dyrekcji teatru we Lwowie, w którym ta żręka się nadzwyczajnej subwencji, o jaką poprzednio wniosła prośbę. Końcowy ustęp pisma tego brzmi, jak następuje:

„W uwzględnieniu nie zawsze czysto przedmiotowej dotychczasowej dyskusji w Radzie miejskiej o stanie teatru Skarbinkowskiego, gdzie padały zdania osób nieobeznanych i niekwalifikowanych do krytyki rzeczowej, a zbyt często ubliżające wprost już nie kierownikom teatru, ale nam, jako ludziom, czem wyrzą-

dzono niepowetowaną szkodę i przedsiębiorstwu i moralną krzywdę dyrekcji teatru, rezygnujemy z żądanej nadwyżki subwencji“.

Po odczytaniu tego pisma zapanowało w Radzie miejskiej niesłychane burzenie.

Referent sprawy subwencji r. dr. Maryański w przemówieniu swem zaznaczył, że Rada miejska ma prawo i obowiązek interesować się sprawami teatru. Chęci komisji, której poruczono tę sprawę, były jak najlepsze, za to jednak spotyka się z niewłaściwym tonem, jaki cechuje pismo dyrekcji teatru. W teatrze panuje rozkład prawdziwy, część trupy rozpedzono... Referent wnosi o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

R. prof. Ciesielski podnosi rozmaite wadliwości i usterki, pannażące w lwowskim teatrze, tak pod względem urządzenia sceny, jakoteż doboru sztuk i powierzenia ról siłom — niedorosłym do nich. Nad sprawą trzeba przejść do porządku dziennego, ale zapamiętać sobie na przyszłość należy: „kto są ci panowie“.

R. prof. Szpilman wnosi, ażeby dyrekcji teatru oddać również subwencję na operę.

R. Romanowicz uważa, że wszelka polemika z pismem dyrektora teatru stanowiłaby uchybienie godności Rady miejskiej. Popiera wniosek dra Maryańskiego, sprzeciwia się jednak wnioskowi prof. Szpilmana, bo toby wyglądało, że Rada miejska powzięła tę uchwałę w gniewie...

W głosowaniu przeszedł wniosek dra Maryańskiego, wniosek zaś prof. Szpilmana pójdzie drogą regulaminową.

Na wniosek ref. r. Witosławskiego aktywowała Rada fundację Franciszka i Antoniny Bałutowskich w kwocie 6000 złr., z których procent ma być użyty na zapomogę dla lwowskich czeladników krakowskich, dalej fundację tegoż imienia po 1000 złr. na stypendya dla jednego ucznia i jednej uczennicy szkoły im. św. Antoniego. Aktywowano wreszcie fundację Franciszka Blanka o wysokości 54.000 złr., z których procent ma być obracany na rzecz młodzieży rękodzielniczej, chcącej zakładać samodzielne pracownie.

Sprawę przyznania nauczycielom i nauczycielkom miejskich szkół ludowych dodatku aktywalnego referował rad. dr. Goldman i przedstawił następujące wnioski:

„Sekcja V. uchwała udzielić nauczycielom i nauczycielkom, funkcyonaryuszom i sługom m. szkół ludowych dodatek do płacy w wysokości 10% ich rocznej płacy, do emerytury nie wliczony, gdy zaś mają oni na r. 1898 przyznany dodatek drożyzniany w takiej wysokości, to ma być dodatek obecnie uchwalony, wypłacany dopiero od 1 stycznia 1899 tak długo, dopóki płaca etatowa nie zostanie stale podniesioną przynajmniej o 10% rocznie“.

R. dyr. Baranowski przedstawiał konieczność poprawy doli nauczycieli szkół ludowych we Lwowie. Sejm o nich zapomina, a płaca ich jest niewystarczającą na utrzymanie domu i rodziny. W uzupełnieniu więc wniosku referenta, dyr. Baranowski domaga się, ażeby od Rady miejskiej wyszła inicjatywa, by Sejm zajął się stałym uregulowaniem plac nauczycieli lwowskich szkół ludowych.

Po przemówieniu r. Soleskiego uchwalono wniosek referenta, oraz dodatkowy wniosek dyr. Baranowskiego.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw pomniejszej wagi, posiedzenie zamknięto.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru miejskiego. — I. Słuby panińskie).

Nie zapomina się o pierwszych kwiatach wiosny. Z lubością wracamy do nich w myśli — i nie zatrze się nigdy powab ich krasy, ani ich woni.

Komedye Fredry, a przede wszystkim „Słuby panińskie“ tchną takim właśnie wiosnianym urokiem. Dawno znikli ludzie, na których wzorował autor swe postacie, z gruntu zmieniły się stosunki — ale czar pozostał i przejmując nas, dziś tak samo, jak przed laty, to wzruszeniem, to wesołością szczerą, gdy śledzimy miłosne dzieje Gustawa i Anieli, Albina i Klary. Nie razi nas ani prymitywna technika, ani pewne naiwności, właściwe epoce, w której powstały „Słuby“; może one podnoszą nawet urok, jako stylowe piętno arcydzieła.

O tej stylowości winna oczywiście pamiętać reżyserja przy zewnętrznym wyposażeniu ekspozycji i artyści w grze swej. Jakoż przypada wypada kierownikowi sceny krakowskiej, że dołożyło w każdym kierunku usilnych starań, by barwny obraz minionych czasów zajaśniał w pełnym blasku piękna i prawdy.

Z uznania godną drobiazgowością odtworzono fizyognomję zewnętrzną epoki. Artyści i artystki wystąpili w strojach, wykonanych wedle wzorów z r. 1814, a wśród mebli i rekwizytów nie znalazł się ani jeden drobiazg, sprzeczny z ogólnym charakterem.

Nierównie ważniejszą, lecz i trudniejszą rzeczą jest dostrzeżenie ducha do tła, choćby najwierniej zrekonstruowanego. Artyści krakowscy sprościli i pod tym względem zadaniu. Przedstawienie wczorajsze nie przypominało archaicznych powieści Ebersa, w których przebija się doskonale znanstwo zewnętrznego wyglądu

Cement Portlandzki

wyroby z parowej fabryki

„STILLERÓWKA“

Wapno hydrauliczne i skaliste,

papę dachową, płyty izolacyjne,

cegieł i wyrobów glinianych

skład wszelkich materiałów budowlanych

poleca **Bracia MUND, Lwów**

ulica Czarnieckiego 1. 4.

starożytności, ale w których nie widzimy starożytnych ludzi, jeno sentymentalne, współczesne szwabki przebrane za dziewice egipskie lub dzisiejszych junkrów, przystrojonych w greckie chlamidy...

Co prawda, miewaliśmy już, na scenie skarbkowskiej „Śluby“ wspaniale przedstawiane. Mniej może uwagi zwracano wówczas na stylowość wystawy, ale czego jej nie dostawało, to z sutym procentem wynagradzała gra świetna. Wszakże nie tak dawne jeszcze czasy, gdy nas zachwycił Kwieciński, najlepszy Gustaw w całej Polsce i gdy tak dzielnie sekundował mu Fiszer w roli Radosta.

Gustawa grał wczoraj p. Sobiesław, grał z humorem i werwą, żywe zdobywając sobie aplauzy. Ale nam przed oczyma stał niezapomniany Gustaw Kwieciński — a ten był innego autoramentu postacią. Kwieciński przyzwyczail nas do gorącego kolorytu, którego brak grze p. Sobiesława, przypominającej obrazy plenerzystów. Jestto różnica metody — i rzecz gustu. Ale nie na niej koniec. Kwieciński nadawał Gustawowi ogólniejszy charakter, na szerszą skalę nastrojał jego uczucia, niżli to czyni p. Sobiesław. Tu mamy już różnicę w pojęciu typu. Tamten Gustaw bujał z nadmiaru sił młodzieńczych, rozbrajając złotem sercem i szczerem humorem. Wczorajszy natomiast nazbyt często z „trziota“ przedzierzał się w fireyka; w fireyka, zakochanego w sobie, a zblazowanego nawet wówczas, gdy iście baletniczą popisuje się zręcznością w susach i podrygach.

Ale przyznać wypada, że raz urobiwszy sobie taki, a nie inny obraz Gustawa, p. Sobiesław przeprowadził go konsekwentnie i zdobył dla swej interpretacji uznanie widzów, którzy też jak już wspomnieliśmy, nie szczędzili mu gorących oznak sympatii.

P. Solski miał do walczenia z unoszącą się w amfiteatrze skarbkowskim reminiscencya Fiszera, jako Radosta. P. Solski stara się swoim Radostem działać na szeroką masę widzów, podczas gdy Fiszer brał w rachubę głównie smakoszy. Krakowski artysta zarówno w charakterystyce zewnętrznej, jak w ruchach, intonacji głosu itd. kładł nacisk głównie na momenta humorystyczne. Budził też ogromną wesołość każdem niemal pojawieniem się na scenie.

Wybornie udał się p. Śliwickiemu Albin. Wykonawcy tej roli potykają się zazwyczaj o szkopuł, jaki przedstawia przejście od Albina mazgaja do Albina furyata. P. Śliwicki z trudności wyszedł obronną ręką, — przejście to należyście przygotował i ustąpił, w całości zaś ustrzegł się od karykowania, do czego rola Albina formalnie kusi.

Powodzenie wczorajszego wieczoru zapisać należy w znacznej mierze na rachunek pięknej połowy personelu. Takiej Anieli i takiej Klary jakie czarowały nas wczoraj, pozazdrościć może każda scena.

P. Trapszówna (Aniela) posiada ów subtelny, chwytający za serce liryzm, który jest kwiatem dziewczęcej młodości, słodczy kryje w kielichu i jeśli iskrzy się, to chyba perłami czystej rosy. Poezya i wdzięk postaci i dykcja wczorajszej Anieli była tak naturalną, jak właśnie naturalnym jest w życiu związek młodego serca z poezją i wdziękiem.

P. Morska-Popławska (Klara) rozwinęła duży zasób humoru i werwę, przypominającą żywe srebro, a utrzymaną w tych granicach, które zakreśla dobry smak i inteligencya. Z kontrastu pomiędzy pocziwem serduszkim, a przewróconą trochę główką, udało się artystce krakowskiej wydobyć nieprzebrane mnóstwo świetnych efektów, w których mimo całej ich miotliwości nie było ani krztu przesady lub wymuszenia.

Przyjmowano gości niezwykle gorąco. Był to nie tylko objaw sympatii dla nich, lecz także dowód, że nasza publiczność teatralna lepszą jest od swej sławy, że umie oceniać sztukę i że na jej urok nie jest obojętną.

str.

Kronika miejscowa.

Lwów, 3 czerwca.

Jutro:

- 4 czerwca. Sobota, *Kwiryna*.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 47.
- Dnia tego roku 1817 zatwierdziły władze Zakład Ossolińskich we Lwowie.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Szkoła plotek“.

Fmp. Fiedler, nowy głównokomenderujący, złożył wczoraj wizyty powitalne namiestnikowi hr. Pinińskiemu i marszałkowi hr. St. Badeniemu.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów odbył się wczoraj ślub panny Maryi Tillówniej, córki prof. uniwersytetu, z p. Alfredem Zgóńskim, adyunktem sądu lwowskiego, synem dyrektora Banku krajowego.

Mapa robót melioracyjnych i regulacyjnych, wykonanych lub zaprojektowanych przez krajowe biuro melioracyjne, na przetrzeźni od Wisły do Zawichosta, wysłana została wczoraj przez Wydział krajowy na wystawę jubileuszową do Wiednia.

Niezwykła, a bardzo interesująca częścią programu tegorocznego festynu na dochód Towarzystwa Szkoły ludowej będzie przez siedm dni trwający „Bazar artystyczny“, połączony z „Wystawą szkiców“ i „Panoramą“ w pawilonie sztuki na placu powystawowym.

Wszyscy prawie nasi artyści, malarze i rzeźbiarze już to przyrzekli wziąć udział w wystawie, już to ponadsyłali swoje prace, jak pp.: Popiel Tadeusz, Rozwadowski, Rybkowski, Bratkowski, Sozański, panna Pająkówna, Stefanowicz, prof. Bekowski. Sale pawilonu wspaniale przybrane i przyozdobione nadto artystycznymi dekoracyami, specjalnie w tym celu malowanymi, mieścić będą, oprócz wystawy szkiców naszych artystów, także przedmioty sztuki stosowanej do przemysłu: majoliki, makaty, dywany, oraz mnóstwo innych wyrobów i drobiazgów artystycznych. Otwarcie Bazaru nastąpi w nadchodzącą niedzielę o godzinie 4 popołudniu bez względu na pogodę, a trwać będzie przez cały tydzień. Szkice i przedmioty wystawowe w Bazarze będzie mogła zwiedzająca publiczność nabywać bez tak zwanej karoty, po cenach nadzwyczaj przystępnych, o co głównie starał się komitet.

Głuchód Mickiewiczowski.

Dawidów pod Lwowem. W drugim dniu Zielonych Świąt odbyła się tu uroczystość Mickiewiczowska. Na niesporach pojawiła się cała ludność miejscowa. Na środku kościoła ustawiono katafalk, ubrany kwiatami, pomiędzy którymi znajdował się biust Adama, na organach przygrywał specjalnie na ten dzień do Dawidowa przybyły prof. Edmund Urbanek. Po egzekwacjach, odpiewanych przez księdza obrz. gr.-kat., udali się wszyscy z proboszczem na czele do sali szkolnej, przybranej w zieleń, z pośród której wynurzał się biust Mickiewicza. Słowo wstępne w pięknych słowach wypowiedział ks. pleban Fijałkowski, nawołując do zgody i miłości Ojczyzny; następnie zaś miejscowy nauczyciel, p. Bienkowski, opowiedział treściwie i przystępnie żywot Mickiewicza. Przybyły ze Lwowa poseł dyr. Józef Soleski przemówił do zgromadzonego ludu na temat miłości ojczyznej zagonu i nawoływał do strzeżenia, pielęgnowania i przywiązania do rodzinnej ziemi. Akademik, p. Kajetan Golczewski, w swem przemówieniu przestrzegał lud przed fałszywymi prorokami i wzywał do wstępowania w ślady Głowackich i Kilińskich. Deklamacyą i śpiewem szkolnej młodzieży zakończono tę piękną uroczystość. Szczerze podziękować należy ks. Fijałkowskiemu, kierownikowi szkoły w Dawidowie panu Bienkowskiemu, nauczycielce pani Haraszkiewiczowej, oraz umyślnie ze Lwowa przybyłym pp.: Urbanekowi i Soleskiemu, za urządzenie tej uroczystości, która w tym zakątku, tak ponuro odbijającym na tle ostatnich wyborów, oby jak najbawiennejsze wydała na przyszłość rezultaty, oby była zadatkiem bratniej zgody i jednności.

Winniki pod Lwowem. (Od naszego koresp.). Dnia 28 z. m. odbyło się tu uroczyste nabożeństwo w rocznicę Mickiewiczowską. W nabożeństwie wzięła udział młodzież szkolna wraz z gronem nauczycielskim. Po nabożeństwie zgromadziła się młodzież w przybranej sali szkolnej, gdzie po słowie wstępnem, nastąpiły: odczyt dla młodzieży i deklamacye, przepłatanie śpiewami, a zakończone żywym obrazem „Zosia w gronie swoich rówieśnic“. Staraniem ks. Polka, tut. proboszcza, rozdano młodzieży szkolnej pamiątkowe album Mickiewiczowskie.

Kraków. Komisye pełnego komitetu obradują nad programem obchodu rocznicy Mickiewiczowskiej w Krakowie, który, jak wiadomo, będzie połączony z odsłonięciem pomnika. Dotychczas postanowiono na wieczorne uroczystym w „Sokole“ odegrać „Radę“ z „Tadeusza“ i scenę więzienną z „Dziadów“, w teatrze zaś najprawdopodobniej przedstawiony zostanie obraz Sarneckiego „Adam i Maryla“. Przy odsłonięciu pomnika w rynku wykonany zostanie „Marsz uroczysty“, który skomponował umyślnie Żeleński. Nadto wszystkie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie z całego kraju wykonają kantatę Lucyana Rydla, do której muzykę ułożył jeden z najwybitniejszych kompozytorów warszawskich, kryjący się pod pseudonimem Tadeusza Pokorskiego.

Kronika krajowa.

Roboty publiczne państwowe. P. namiestnik kraju nadesłał wczoraj prezydentowi miasta dalsze wykazy robót publicznych nadzwyczajnych, które w tym roku zostały rozpoczęte kosztem skarbu państwa, aby dać biednej ludności możność zarobku. Roboty te są następujące:

A) Roboty wodne.

Na rzece Wiśle w powiatach: Chrzanów, Kraków, Biała, Dąbrowa, Brzesko, Tarnobrzeg, Mielec; na Dunajcu w powiatach: Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Nowy Sącz; na Wisłocie w powiatach: Pilzno, Ropeczyce, Mielec; na Sanie w powiatach: Przemyśl, Łańcut, Brzozów, Jarosław, Nisko, Tarnobrzeg; na Dniestrze w powiatach: Żydaczów, Tłumacz, Stanisławów.

B) Roboty ziemne

(budowa nowych gościńców państwowych i dróg strategicznych) rozpoczęte zostały w powiatach: Żywiec, Brzesko, Podhajce, Rohatyn, Przemyślana, Gorlice, Krosno, Śniatyn, Kosów, Nadwórna, Wieleczka, Gródek, Jaworów, Bóbrka, Grybów, Limanowa, Dobromil, Mościska, Jarosław, Ropeczyce, Łańcut, Stare miasto, Turka, Rudki, Drohobycz, Lisko, Brzozów, Tłumacz, Buczacz, Kałusz, Bohorodczany, Dolina, Żyda-

czów, Pilzno, Trembowla, Myślenice, Czortków, Husiatyn, Horodenka, Borszczów, Brody, Rawa ruska.

Przy robotach, odnoszących się do utrzymania toru gościńcowego w należytem stanie, do uporządkowania bankietów, wybierania i pogłębiania rowów bocznych, do rozsypywania i zawałowowania szutru na gościńcach i na drogach strategicznych znajduje stale zajęcie pewna liczba robotników. Większą ilość robotników zajmuje dostawa szutru, połączona z wydobywaniem materiałów z łomów lub szutrowisk, dowozem i tłuczeniem kamienia i budowlę konserwacyjne.

Mianowanie. Komisarz skarbowy p. Józef Nentwig, nasz rodak, zamianowany został starszym komisarzem skarbowym w ministerstwie skarbu.

Z uniwersytetu. Pp. Stefan Horoszkiewicz, rodem ze Lwowa, Tadeusz Merunowicz z Turgul-Fromos w Rumunii, Alojzy Szatkowski z Tarnowa i Henryk Silbiger z Sułkowie, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum prywatnym OO. Jezuitów w Bąkowiecach, pod Chyrowem, odbył się w dniach 25—27 maja b. r. Wszyscy, którzy przystąpili do egzaminu, złożyli go z pomyślnym skutkiem, a mianowicie: Balicki Wacław (z odzn.), Bronikowski Kazimierz, Byszewski Konstanty (z odzn.), Dunin Stefan, Freund Maryan, Goltental Ludwik (z odzn.), Grudziński Stefan, Januszkiewicz Władysław, Kawski Wacław, Kowalewski Kazimierz, Kroebl Adam, Lapka Józef, Nahlík Karol, Olszański Stanisław, Paprocki Władysław, Piątkiewicz Bronisław, Sabatowski Antoni (z odzn.), Sawicki Jan (z odzn.), Seyfarth Ludwik, Skrowaczewski Jan, Wolski Mieczysław, Zatwarnicki Antoni; razem 22 abiturjentów.

Rzadką uroczystość złotego wesela obchodzić będą w niedzielę dnia 5 b. m. pp. Wojciech i Marya Wiczkowscy, rodzice znanych braci: Andrzeja, dra Józefa, Antoniego i Wincentego Wiczkowskich. Na ten obchód zjadą się do Bohorodczan wszyscy synowie wraz z żonami i dziećmi, oraz liczna dalsza rodzina.

Zareczyny. Onegdaj w Partyniu pod Tarnowem odbyły się zareczyny panny Róży Męcińskiej, córki posła Józefa Męcińskiego, prezesa Tow. wzaj. ubezpieczeń, z p. Stanisławem Wołkowskim ze Strzyżowa, synem śp. Hipolita i Konstancji ze Skrzyńskich.

Tyrawa wołoska, 2 b. m. (Od nasz. kor.). Dziś odbył się wybór burmistrza w miejsce przed 3 tygodniami zmarłego ś. p. Szczepana Kozika. Wybrano jednogłośnie p. Stanisława Bilasa, mieszczanina, dotychczasowego zastępcę burmistrza.

Dziwi nas to bardzo, że w Tyrawie wołoskiej, miasteczku liczącym nad 2000 mieszkańców, z ludną okolicą, licznymi dworami i kopalniami ropy, nie osiedlił się dotąd żaden lekarz, a miałby tu zapewniony byt bardzo dobry. O ile mi wiadomo, to dzisiejsza rada gminna byłaby skłonna osiedlającemu się u nas lekarzowi uchwalić pewną roczną remuneracyę.

Tarnopol, 2 czerwca. (Od nasz. kor.). Dziś na polecenie prokuratury państwa, pod zarzutem oszustwa, zamknięto Witolda hr. Wolańskiego, właściciela kilku-nastu wsi.

P. Władysław Floryński, znakomity tenor opery praskiej, wytoczył proces o obrazę honoru dziennikom wiedeńskim: *D. Volksblatt*, *N. W. Journal* i *D. Zeitung*, które niedawno doniosły o nim bezpodstawnie, iż zostawiwszy 80.000 zł. długów, uciekł z Pragi.

Zmiana w repertoarzu. Dyrekcyja teatru krakowskiego zawiadamia, iż z powodu nagłej niedyspozycyi pani Siemaszkowej, w miejsce zapowiedzianej na sobotę „Szkoły plotek“ daną będzie komedya tegoż samego autora pt. „Współzałotnicy“ (*The rivals*), w niedzielę zaś w miejsce „Hardych dusz“ daną będzie komedya Schöthanana i G. Kadelburga pt. „Na cel dobroczynny“.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożyli w naszej Administracyi: inżynierowie ekspozytury budowy kolei w Jarosławiu pp.: J. Cieślowski 5 złr., L. Rapaport 3 złr., F. Zygalski 2 złr., Czarnomski, M. Rappaport, Reklewski, Gomoliński, Mehl, Zabłocki, Czasak, Neumann po 1 złr., Manawarda 50 ct., razem 18 złr. 50 ct.; Błachowski 2 złr. 20 ct.

Na szkołę polską w Białej złożyli w naszej Administracyi: p. Błachowski 2 złr.

„Nafty“. Zeszyt 10 z 30 maja zawiera: Sprawę towarzystw naftowych. — O terenie naftowym „Klenczany“ (z 2 litogr. tablicami). — O gazie olejnym (ciąg dalszy). — Pogląd na przeróbkę ropy rosyjskiej w r. 1897. — Rumuński przemysł naftowy. — Koszta sztucznego światła. — Kronika. — Wywóz ropy galicyjskiej w I. kwartale 1898 roku. — Wiadomości handlowe. — Galicyjski targ naftowy i woskowy. — Ogłoszenia.

Emilia Burzyńska, wdowa po profesorze uniwersytetu, z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensjonatu w Krynicy „pod Wisłą“ jak lat poprzednich, całe rodziny, również i pojedyncze osoby, a młodym panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę.

Dotychczasowy woźny Administracyi Słowa Polskiego, Wojciech Zawiaślak, z dniem dzisiejszym został oddalony.

Na sezon terazniejszy

cuskie, batysty, lewantyny, płóciń, bieliznę stołową, dywany, materye do pokrycia mebli, ceraty, chodniki, firanki i kapy, z pierwszorzędných fabryk po najtańszych cenach — poleca

sprawałem największy i najnowszy wybór materyi wełnianych, jedwabnych, zefiry fran-

MAYER WIDRICH

ul. Żółkiewska (naprzeciw templu izrael.)

Bozmaitości.

Służba wojskowa Szczepanika. Z Wiednia donoszą, że Jan Szczepanik, który został na jesień powołany na trzy lata do służby wojskowej, będzie wskutek interwencji cesarza od obowiązku służenia wojskowo uwolniony.

Piorun zabił w Cavlie w Kroacyi d. 31 z. m. ks. Matona Muzulinieca, proboszcza w Czerniku.

Pociąg ekspresowy Wiedeń - Nizza ma być w myśl uchwały powziętej temi dniami przez konferencję kolejową w Wenecyi przedłużony z początkiem przyszłej zimy do Petersburga. Nadto skrócono czas jazdy tym pociągiem na przestrzeni między Wiedniem a Cannes o dwie godziny.

Na dworcu kolejowym w Lucernie wpadł d. 31 z. m. rano niepostrzeżenie pociąg spoczynny kolei Gotthardskiej na robotników zajętych naprawą toru i 7 zabił, 3 zaś ciężko pokaleczył.

Ze sportu. W międzynarodowym Steeple-Chase dnia 29 z. m. w Auteil przybył do mety „Maxise“ pierwszy, „Ardent II.“ drugi, wreszcie trzeci: „Broomounts Pride“.

Niebywała plaga chrząszczy majowych nawiedziła w r. b. różne okolice Szwajcaryi. W pewnej np. gminie po uzbieraniu 40 centn. chrząszczy, musiało dalszej walki z owym szkodnikiem zaniechać, gdyż kredyt na ten cel został wyczerpany. W innej, pewien włościanin sam przy pomocy dzieci uzbierał 8 centn. chrząszczy. W małej gminie Engwang-Wagersweil zebrano do dnia 8 maja 6890 litrów, czyli 3686 kilogramów. Ponieważ w litrze mieści się około 480 sztuk chrząszczy, zebrano tam mniej więcej 3,307.200 chrząszczy.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Nominacje w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń.

Kraków, 3 czerwca. Dyrekcyja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zamianowała:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia: Szefem wydziału szkodowego w Krakowie Jana Jordana, kierownikiem sekcji w Krakowie Karola Ryszkowskiego, likwidatorem I. klasy w Krakowie Włodzimierza Znamirońskiego, pomocnikiem sekretarza w Krakowie Ludwika Gadulskiego, kierownikiem sekcji w Krakowie Czesława Kamińskiego, korespondentem w Krakowie Włodzimierza Ritterschilda, likwidatorem II. klasy w Krakowie Antoniego Romaszkana, adyunktami II. klasy Jana Gólkowskiego i Juliana Wencka we Lwowie, asystentami I. klasy Władysława Potkańskiego w Krakowie, Teofila Plutyńskiego i Stanisława Pańkowskiego we Lwowie, asystentami II. klasy Tadeusza Łazarewicza w Krakowie, Jana Birlusa i Jana Sochackiego we Lwowie.

B. W dziale ubezpieczeń życiowych: Adyunktem I klasy Bolesława Baumaną, asystentem I klasy Edwarda Żulińskiego, asystentami II klasy Władysława Kalinowskiego i Eugeniusza Korczyńskiego.

C. W Towarzystwie wzajemnego kredytu korespondentem we Lwowie Bolesława Lewickiego, likwidatorem w Krakowie Zygmunta Korzeniowskiego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Paryż, 3 czerwca. Według dziennika *Gaulois* pewna wysoka osobistość hiszpańska miała zapewnić, że admirał Cervera nie był wcale w porcie Sant Jago de Cuba. Cervera jest w drodze do Manili, gdzie ze swoją eskadrą jutro lub pojutrze uderzy na eskadrę amerykańską.

Madryt, 3 czerwca. Generalny kapitan Potpysy Porto Rico donosi telegraficznie: Sprawa zaopatrzenia w żywność nie sprawia żadnej trudności. Wyspa nie jest blokowana. Przybyło tu szczęśliwie kilka okrętów z żywnością.

Nowy Jork, 3 czerwca. Depesza z Tampy zapewnia, że dotąd nie odeszły żadne wojska regularne na Kubę.

Evening-World donosi, że eskadra amerykańska ponowiła wczoraj atak na Sant Jago de Cuba i że równocześnie powstańcy uderzyli na miasto.

Waszyngton, 3 czerwca. Izba poselska przyjęła projekt do ustawy, zezwalającej na nowy kredyt wojenny w wysokości 17.845.000.

Wiedeń, 3 czerwca. Koło polskie na dzisiejszym posiedzeniu przeprowadziło ważne obrady, które uznano poufnymi. Dalszy ciąg posiedzenia dziś wieczór.

Wiedeń, 3 czerwca. Sytuacja dotychczas jeszcze bardzo nie wyjaśniona.

Deutsche Zeitung pokłada jedyną nadzieję w tem, że stanie się coś nadzwyczajnego z góry.

Deutsches Volksblatt zarzuca hr. Thunowi te same błędy, jakie popełniał hr. Badeni. Gdy jednak o hr. Badenim mówiono, że pochodzi z Galicji i nie zna dobrze stosunków zachodnio-austriackich, hr. Thuna nawet taka wymówka nie broni.

Neues Wiener Tagblatt przeprowadza dyagnozę obecnej choroby parlamentu.

Vaterland po wczorajszej rozprawie językowej twierdzi, że najlepiej scharakteryzował ją p. Gloeckner, prowadząc dyskusję z p. Brzeznowskym na temat, czyże uszy są dłuższe. P. Menger przyznał wczoraj, że nie tylko hr. Badeni ale i przed nim rozmaite rządy posługiwały się rozporządzeniami języ-

kowymi. Konsekwentnie więc należało się spodziewać, że p. Menger będzie bronił hr. Badeniego i dzwone, że tego nie zrobił.

Wiedeń 3 czerwca. Wszystkie pisma atakują prezydenta Izby Fuchsa za wczorajsze zarządzenie, aby rozmaitych wykrzykników nie zamieszczano w stenograficznym protokole Izby i zarzucają mu, że uległ podszeptom ministerstwa wojny. Prezydent Fuchs początkowo zakazał także podawania tych wykrzykników w t. z. w. *Reichsraths Correspondenz*, z której korespondenci dzienników czerpią sprawozdania z posiedzeń Izby. Na skargę dziennikarzy prezydent cofnął ten zakaz, utrzymał jednakże w mocy pierwsze zarządzenie, co do protokołu stenograficznego.

Wiedeń, 3 czerwca. *Arbeiter Zeitung* oświadcza, że dyskusja językowa doszła już do obrzydzenia. Różnica między obecną a dawnymi sesjami obstrukcyjnymi jest znaczna. Przedtem prawica wszelkimi środkami starała się zwalczać obstrukcję i była szczęśliwą, gdy się jej udało choć jedno głosowanie imienne uniemożliwić. Dziś tego nie robi, przeciwnie popiera obstrukcję, choć w jej leży moco, żeby ktoś zaproponował zamknięcie dyskusji, na co by się niewątpliwie wszyscy zgodzili. Widocznie jednak prawicy nie zależy na funkcjonowaniu parlamentu. Tymczasem hr. Thun złośliwie dzień po dniu przedkłada sympatyczne projekty ustaw, aby na parlament zważyć odpowiedzialność za ich niezalatwienie.

Wiedeń 3 czerwca. Słychać, że parlamentarna komisja prawicy zajmowała się propozycją p. Stransky'ego, domagającą się, aby upoważnić pewnego posła młodocześnie do postawienia w Izbie wniosku: Izba uchwali, projekta do ustaw przez rząd przedłożone przekazuje się komisji budżetowej bez pierwszego czytania.

W imieniu niemieckiego stronnictwa ludowego p. Kaiser wysłał do byłego burmistrza w Gracu do dr. Grafa telegram z uwiadomieniem go o jednomyślnej uchwale, w której stronnictwo wyraża miastu Grac swoje najgorętsze i najserdeczniejsze współczucie w walce, którą mu narzucono i zapewnia, że walkę rozpoczętą będzie prowadzić dalej środkami najsurowszymi.

Na wczorajszym posiedzeniu niemieckiego stronnictwa postępowego był obecny poseł Schlesinger z Czech.

Wiedeń, 3 czerwca. Komisja parlamentarna prawicy na posiedzeniu wczorajszym obradowała nad dalszą taktyką. Ze strony Młodoczechów postawiono wniosek, aby żądać bezzwłocznego przekazania przedłożen rządowych komisjom bez pierwszego czytania. Wywiązała się nad tem dłuższa dyskusja, uchwalono bowiem wystąpić na dzisiejszym posiedzeniu Izby z wnioskiem, aby obok posiedzeń ze zwykłym porządkiem dziennym odbywały się posiedzenia wieczorne dla załatwienia projektów rządowych.

Budapeszt, 3 czerwca. *Pester Lloyd* w korespondencji sytuacyjnej z Wiednia donosi, że jeden z wpływowych członków Koła polskiego oświadczył, iż Polacy niecierpliwą się bezowocnym przebiegiem sesji parlamentarnej.

Oni przyjechali do Wiednia, aby pracować dla dobra ludu, tymczasem zmuszeni są spędzać czas zupełnie bezpotrzebnie. Otóż znaczna część posłów z Koła polskiego, nosi się z zamiarem opuszczenia Wiednia i Rady państwa.

Rada państwa.

Wiedeń 3 czerwca. Na początku posiedzenia poseł Povse i towarzysze tudzież Roser i tow. wnoszą, ażeby przeprowadzić tępienie zarazy nierogacizny przez ubijanie chorych zwierząt.

Jarosiewicz interpeluje w sprawie rzekomego sfałszowania protokołu wyborczego w Stanisławowie.

Lang interpeluje o naruszenie równouprawnienia językowego ze strony czeskiej kolei północnej, przez wydawanie tylko niemieckich biletów jazdy.

P. Błażowski składa przyrzeczenie poselskie.

P. Hofmann-Wellenhof interpeluje o konfiskaty dzienników za omawianie rozwiązania Rady miejskiej w Gracu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Milewski zabiera głos: Rząd przedłożył w ostatnich dniach wiele ustaw ogromnej doniosłości. Niektóre z nich dotyczą spraw tak ważnych, że w interesie ludności życzyć sobie należy rychłego ich załatwienia w parlamencie.

Mam tu na myśli między innymi ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego, o zniesieniu myt, wielką reformę opłat za przenoszenie własności, co wszystko dla wszystkich sfer społecznych ma olbrzymie znaczenie. (Oklaski na prawicy).

Są takie ustawy, jak np. o kartelach, których socjalno polityczna doniosłość nie wymaga motywów. Ale jest jeszcze jedno przedłożenie, które dotyczy najważniejszego prawa parlamentu t. j. uchwalenie prowidoryum budżetowego. (Na lewicy: Aha!)

Prawo budżetowe w Anglii i innych państwach, gdzie swoboda konstytucyjna wysoko rozwinięta, należy do najwyższych praw i obowiązków parlamentu. Gdybyśmy więc uniemożliwili parlamentarne załatwienie prowidoryum budżetowego, to rząd musiałby je przeprowadzić nieparlamentarnym §. 14.

Z tego powodu zapytuje prezydenta, czy nie byłby skłonny zarządzić, aby obok posiedzeń ze zwykłym porządkiem dziennym, odbywały się przy-

najmniej dwa razy w tygodniu posiedzenia wieczorne dla pierwszego czytania przedłożen rządowych. (Oklaski na prawicy, szmer na lewicy).

Prezydent Fuchs oświadcza, że nie może dać na to zapytanie stosownej odpowiedzi, lecz zwoła w tej sprawie na naradę przewodniczących wszystkich klubów. (Oklaski na lewicy).

Tak samo odpowiada Fuchs na żądanie p. Resela (socyalisty), aby projekt ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego odesłać bez pierwszego czytania do komisji budżetowej.

Po tem przystąpiono do porządku dziennego.

Wiedeń, 3 czerwca. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 31 maja: Noty w obiegu 622,345.000 zł. (mniej 5,117.000) pokrycie kruszcowe 476,755.000 zł. (mniej 2,140.000), portfel 158,711.000 zł. (mniej 3,606.000 zł.) lombard 21,981.000 zł. (mniej 336.000) rezerwa not wolna od podatku 56.622 zł. (więcej 7.185).

(Cyfry w nawiasach oznaczają stosunek do poprzedniego wykazu. *Przyp. Red.*).

Wiedeń, 3 czerwca. Dziś o godz. 1/21 z południa notowano: Kredyty austriackie 358—, Kredyty węgierskie 400—, Laenderbank 228'50, Kolej państwowa 360'75, Kolej połud. —, Alpiny 163'60, Renta majowa 101'85, Węgierska renta złota 121'15, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99'20, Anglobank 157'50, Bankverein 269—, Rima Muranya 253'50, Lombardy 75—, Losy tureckie 60—, 20 franków 9'35 1/2. Marki niemieckie 58.91, Unionbank —. Boden Credit 4'92.

Berlin 3 czerwca. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 223'75, Disconto Commandit 199'70. Usposobienie słabe.

Wiedeń, 3 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj wielkiego księcia heskiego i zaraz potem oddał wizytę książęcej parze. Wieczorem wielki książę z małżonką obiadowali u arcyksięcia Ludwika Wiktora.

Wiedeń, 3 czerwca. Arcyksiążę Ludwik Wiktor przyjął w południe deputację oficerów rosyjskiego tomskiego pułku piechoty, która doręczyła arcyksięciu wspaniałe album z fotografiami wszystkich oficerów pułku. Po południu odbyło się przyjęcie deputacji przez cesarza. Na dziś oficerowie są zaproszeni na obiad dworski.

Wiedeń, 3 czerwca. Ciekawy przyczynek do charakterystyki stanowiska socjalnych demokratów przedstawiają onegdajsze obrady wiecu tej partii w Lincu. Podczas rozprawy nad wnioskiem Hoegera o ustanowienie ministerstwa pracy oświadczył Adler, iż jest zmuszony przestrzedz przed tym środkiem partyę, ponieważ obecnie skłonni są do czynienia socjalnym demokratom ustępstw, które przecież nie mają żadnej wartości. Zapewne znajdzie się jakiś wysoki szlachcic, który zechce objąć portfel ministra pracy i jego pensję, ale będzie to dla robotników zupełnie bezcelowem. Mowa Adlera pozwala przypuszczać jakieś układy z socyalistami. W kołach opozycyjnych mniemają, że socjaliści wskutek własnie tych układów wycofali się od udziału w demonstracjach w Gracu.

Linc 3 czerwca. Wiec stronnictwa socjalistycznego wczoraj w nocy zakończony. Przyszły wiec odbędzie się za dwa lata w Gracu.

Rzym 3 czerwca. Z Londynu rozgłoszono wieść, że książę Abruzzów na statku „Jane Gray“ w drodze do Klondyke utonął. Agencya Stefaniego zaprzecza tej wieści i zapewnia, że książę bawi w Londynie.

Londyn, 3 czerwca. Zderzyły się dwa pociągi spacerowe wczoraj wieczór pod miastem Preston. Zginęło osób 2, rannych jest 20.

Berlin 3 czerwca. Tutejsze dzienniki doniosły wczoraj po południu o nowem morderstwie lubieżnem. Odnosi się to do zwyczajnej prostytutki, którą gość poranił nożem. Sprawca uwięziony.

Berlin, 3 czerwca. *Vorwaerts* ogłasza rozporządzenie ministra kolejowego Thieleną, który może wiele zaszkodzić rządowi podczas nadchodzących wyborów, a natomiast polepszyć szanse socjalnej demokracji. Thielen zaleca dyrekcyom kolej rządowych pruskich uwzględnić więcej, aniżeli dotąd, robotników cudzoziemskich, jako sezonowych, w ruchu zwykłym, jak i przy nowych budowach. Sądzą, że minister chciał w ten sposób złagodzić dotkliwy brak rąk roboczych w gospodarstwie wiejskiem. Thielen pyta dalej dyrekcyę kolejową, czy mogą w tym sensie oddziaływać na przedsiębiorców robót kolejowych. *Vorwaerts* ostro krytykuje to, jak je nazywa, usuwanie z pracy robotników krajowych i zastępowanie ich przez cudzoziemców — wzywa towarzyszy partyjnych, ażeby dali rządowi właściwą odpowiedź dnia 16 czerwca. Przychylnie dla agraryszów motywa rozporządzenia min. Thieleną wzmoć tylko oburzenie socyalistów.

Berlin, 3 czerwca. *Local Anzeiger* otrzymuje z Paryża następującą wiadomość: Gromadka żołnierzy niemieckich, złożona z jakichś 20 ludzi, przekroczyła granicę francuską w pobliżu Mars Latour. Dostrzegli to dwaj żołnierze francuzcy i strażnicy pograniczni i ostrzegli Niemców, że znajdują się na ziemi obcej. Gdy ci ostatni nie z wracali uwagi na ostrzeżenie, Francuzi ponowili protest. Wtedy jeden z żołnierzy niemieckich wyjął broń sieczną, a strażnik francuski, widząc to, wydobyl rewolwer i zawałał: „Precz, albo roztrzaskam ci czaszkę“. Szczęściem, do dalszych zafsz nie doszło i Niemcy cofnęli

się na swoje terytoryum. Gazeta „N” stwierdzenia faktu, podaje nazwiska żołnierzy niemieckich i francuskich.

Bruksella, 3 czerwca. *Independance Belge* otrzymuje z Londynu wiadomość, iż poseł rosyjski w Anglii Staal zaraz po wygłoszeniu mowy przez Chamberlaina czynił markizowi Salisburemu przedstawienia. Premier angielski odpowiedział, że Chamberlain wyraził w swej mowie poglądy tylko swoje prywatne, a nie gabinetu. Poglądy rządu wyrażać może tylko sam premier. Poseł Staal zadowolił się tem wyjaśnieniem.

Londyn, 3 czerwca. Pomnik dla Gladstone zostanie wzniesiony na Parliament Square w Londynie; znajdują się tam już posągi Peela, Palmerstona i Beaconsfielda.

Petersburg, 3 czerwca. Gazety donoszą, iż na zmianę rosyjskiego oddziału wojskowego na wyspie Krecie odeszło stąd 330 ludzi. Wkrótce odejdzie jeszcze ośmiuset.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

	płaca:	żadają:
Za 100 rubli sr.	127—	128-10
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 czerwca.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 12-25 do 12-50. Żyto gotowe 8-75 do 9-—, Owies obroczy 8-50 do 9-—. Jęczmień pastewny 7-50 do 8-—. Jęczmień browarny 8-50 do 9-—. Rzepak — do ——. Lnianka — do ——. Groch pastewny 7-— do 7-50. Groch do gotowania 8-50 do 9-—. Wyka 7-— do 7-50. Bobik 7-50 do 8-—. Hreczka 9-75 do 10-50. Kukurydza stara 5-60 do 5-80. Kukur. nowa lub na term. — do ——. Chmiel za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona — do ——. Koniczyna biała — do ——. Koniczyna szwedzka — do ——. Tymotka — do ——. Spirytus pari Tarnopol gotowy 17-75 do 18-25; na termin 16-— do 16-50.

Mimo chwilowej wyższości na targu wiedeńskim u nas usposobienie ospałe, a ceny zboża z wyjątkiem kukurydzy, która się w cenie dalej obniżyła, ledwo się utrzymują. W spirytusie zupełna rezerwa, ceny też nominalne.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12-97 1/2 do 13-02 1/2 do ——. Zł. loco Olomuniec 12-10 do 12-20 zł. loco Brün-Wiedeń 12-15 do 12-20, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36-37 1/2 do 36-50 zł., Secunda 36-12 1/2 do 36-25 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 4-— do 4-25 zł., galicyjska na wagony 14-75 do 15-25 zł., przejrzyta 16-— do 16-25 zł., amerykańska 20-75 do 21-25.

Tryest. Centralg. Pił gotowy 14 1/4 do 14 1/2, na czerwiec-lipiec 14 1/4 do 14 1/2.

Praga. Cukier gotowy 13-—.

Budapeszt. Pszemica na czerwiec 12-90 do 13-—, żyta, na jesień 7-61 do 7-63 zł., kukurydza na czerwiec 5-13 do 5-15, owies na wrzesień 5-64 do 5-65, pszemica na jesień 9-95 do 9-96.

Wrocław. Pszemica 21-80, żółta 21-70, żyto 16-30, owies 16-70, spirytus (fuenfziger) na maj 72-40, (siebziger) na maj 52-50.

Londyn. Targ zbożowy. Pszemica od 1 1/2 do 2 1/2 niżej, mąka do 1/2 sh. niżej. Dowozy: 19640 quarters pszenicy, 12009 owsa, 30140 q. jęczmienia.

New York. Pszemica w towarze gotowym 165, na na lipiec 109 7/8, na wrzesień 86 3/8, na grudzień 83 1/8 centów za buszel. Buszel 60 funtów ang. cent am. około 2 1/2 c. w. a.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 2 czerwca.

Jakkolwiek notowania giełd zagranicznych brzmiały pomyślnie, giełda tutejsza nie zdołała poprawić swego usposobienia. Mimo wszelkiej odporności, muszą gwałtownie sceny parlamentarne, wykluczające wszelką nadzieję porozumienia się, oddziaływać ujemnie na giełdę i powstrzymywać rozwój kierunku zwykłego. Zniechęcenie spekulacji nie ustąpiło nawet wobec nastania pogody i dalszego obniżenia cen na targu zbożowym. Chwilowo wprawdzie zrobi-

ła dobre wrażenie dalsza wyższość w efektach węgierskich oraz w staatsbahnach; ruch ten nie utrzymał się jednak i efekty musiały nie tylko oddać uzyskaną wyższość, lecz nadto cofnąć się jeszcze poniżej ostatnich notowań. W innych efektach, które zrazu wcale nie szły w górę, była niższa bardziej znacząca, nie pomijając lombardów, które notowano z początku po 79-75, z powodu doliczenia ubytku kuponowego w kwocie 8 zł. 57 ct. Sztuczne podwyższenie kursu lombardów, który i tak składa się z samych dyferencji kuponowych, nie trwało jednak długo i ustąpiło miejsca dość dotkliwej niższości. Targ lokalny był przeważnie mniej pomyślnie usposobiony; wyjątek stanowiły tylko akcje przedsiębiorstw drukowych z uwagi na przedłożenie ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego. Dewizy i waluty podróżowały, co również nie przyczyniło się do poprawienia sytuacji na targu mocno zniechęconym.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

Występy Grona Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie

Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.

W piątek d. 3 czerwca 1898.

FLIPOTA

komedya w 3 aktach Juljusza Lemaitre'a.

O S O B Y:

Leplucheux, aktor	Pp. Popławski
Baron des Aillettes	Kamiński
Courbouson, dyrektor teatru Folies Plastiques	Siemaszko
Montrieux, autor dramatyczny	Śliwicki
Maubert, redaktor	Mielewski
Lundinois, reporter	Zawierski
Flipota, aktorka	Morska
Panna Anglochère, jej ciotka	Wolska
Pani Lencorme, garderobiana teatru	Krysińska
Totoche, debiutanka	Trapszówna
Lidya Pastel, aktorka	Koźmin
Służąca	Jeremi

Rzecz dzieje się w Paryżu. — Akt I. i III. w mieszkaniu Flipoty. Akt II. za kulisami teatru Folies Plastiques.

Rozpocznienie:

KOMEDYA KONKURSOWA

komedyjka w 1 akcie Adama Asnyka.

O S O B Y:

Hugonowski	Pp. Siemaszko
Stasia, jego córka	Trapszówna
Katarzyna Kancieńska, siostra Hugonowskiego	Wojnowska
Bolesław Bekasiński	Sobiesław
Tenowicz	Przybyłowicz
Gazetkiewicz	Roman

Rzecz dzieje się w jednym z większych miast polskich w mieszkaniu Hugonowskiego.

Początek o g. w pół do 8., koniec o 10 wiecz.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 2 czerwca.

Dr. A. Goldhamer, Sanok. — Dr. Landau z familii, Kraków. — S. Sobiesław i K. A. Kamiński, Kraków. — M. Pietruska, Kraków. — W. Kuncewicz, Dr. L. Caro, Kraków. — K. Macielinski, W. Stawiarski, Jedlicze. — R. Dolanowski, Odessa. — A. Kratky z żoną, Przerów.

i zgubę. A brat twój Maksym poprzysiął wobec ojca swego uroczyste, że nie przyjmie majątku, któregooby pozbawiono Jana, albo dzieci, albo wnuków Jana. Ty zatem sam jeden z potomków Apolonii Kunaszewiczówny mógłbyś odziedziczyć dwór i majątek.

Widmo rozmawiało zupełnie jak człowiek i coraz większa otucha wstępowała w Teodora. Byłby się teraz śmiał jeszcze z własnego niedołęstwa, gdyby się był lękał tych postaci przodków, które go otaczały. Mówił tedy coraz śmielej:

— Przeszukaliśmy wczoraj dom cały i nie znaleźliśmy nigdzie owego dokumentu, od którego mój los zależy. Powiedźcie mi, czy ten papier istnieje? A jeśli istnieje, gdzie go mam znaleźć?

— Papier istnieje, moją własną ręką napisany. Syn mój, Jan, którego tu nie ma, bo nie odbył jeszcze swojej pokuty najsroźszej i nie wolno mu jeszcze zstępować między ludzi, schował go w ramy mego portretu. Wyjm płótno z ram, a pismo samo wypadnie. Ale przestrzegam ciebie, że biada tobie, jeśli na mocy tego pisma owładniesz dworem i majątkiem, a tego nie będziesz wart. I pamiętaj, że ojcemu twojemu nie wolno patrzeć oczyma żywego człowieka na syna władającego Czorną, pod karą zguby dla siebie i dla tego syna!

Nie nie było groźnego w głosie widma. Postać widoma pana Stanisława Wielohorskiego wymawiała te słowa głosem zwyczajnego człowieka. Teodor usłyszał je pewnie. Na chwilę wątpić nie mógł, że

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 3 czerwca.

Dr. Adolf Strzelbicki z Czerniowiec. — Kapitan Turek z Jarosławia. — Nadporuc. Wanner z Krakowa. — Wład. Bogucki z Przemyśla. — Br. M. Söldenhofen z Sądowej Wiszni. — J. Blum z Drezna. — P. Wszeteczkowa z Wadowic. — Kaź. Marmorossowie z Karowa. — J. Reinach z Pilzna. — Fr. Zabłocki z Poznania. — J. Staniszewski z Komarna. — A. Piechowiec z Grybowa.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizy losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESLANE.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Eugeniusz Reiter

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Szopena, liczb. 6.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenber

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zybkiewiczza l. 2., I. piętro.

Adwokat krajowy

Dr. Emil Polturak

przeniósł kancelaryę z Żurawna do Stryja, ulica Pańska dom p. Ettingera.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Edward Pivel

mieszka przy ul. Dominikańskiej 4. Lwów.

Dr. Leopold Schellenberg

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego l. 9., II. piętro. i ordynuje począwszy od 23 maja br. rano od godz. 9 do 11 popołudniu od godziny 3 do 5.

je usłyszał uszyna z ciała i krwi. Chciał coś odpowiedzieć; bodaj, czy nie chciał wdać się w dyskusję z duchem dziada. Ale nie było już w pokoju nikogo. Postacie przodków znikły, nie wiedzieć jakim sposobem. Drzwi do jadalni były otwarte na oścież, ale nie było w jadalni czerwonego, nieziemskiego światła. I świeca koło łóżka Teodora płonęła zupełnie normalnie, słabem, żółtawem światłem, rozświecającem zaledwo część dość obszernej sypialni. I cicho było; tylko zegary ściennie były monotonicznie godziny, a świerszcz wtórował im z pod Teodorowego łóżka.

Teodor pomyślał sobie:

— Głupi sen miałem, dziecko własnej wyobraźni i nieokiełzanych pragnień.

Zamknął drzwi od jadalni, położył się do łóżka, zgasił świecę i niebawem usnął snem głębokim.

XXXIV.

Przy śniadaniu nie było ważniejszej rozmowy. Maksym siadł do stołu w obecności Czczota, czuł bowiem, że po wczorajszych poszukiwaniach w tajemniczoną niejako Czczota, we wszystkie sprawy. Jaś myślał już o tem tylko, jakby Ołeksę udobruchać. Zdawało mu się, że to trzeba zostawić wpływowi czasu, chciał jednak pojechać na obiad do Ryhowiec i zacerpnąć rady Mani. (C. d. n.)

NA PODGLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Przywołałeś nas. Przyszliśmy przywołani i gotowiśmy ci dawać odpowiedź. Pytaj się!

Głosy niesamowite uciszyły się w kolo i trwożga odstąpiła Teodora. Dziwnie mu było, ale miał to uczucie, jakoby zupełnie na jawie obcował z ludźmi równymi sobie, tak jak człowiek rozmawia czasem we śnie z umarłymi, bez najmniejszego lęku.

Spytał się tedy śmiało:

— Mówiliście mi, że kto w tym domu zamieszka i tego będzie wart, odziedziczy dwór i majątek. Zamieszkałem, a doszła mnie potem wiadomość, że został tu po was, zarzucony gdzieś pomiędzy dprzęty papier, świadczący, że ja jestem prawym ziedzicem Czornej. Myśl ałem, że ta wieść od was pochodzi, bo ojciec mój i brat mój Maksym wypierają się, że udziału w spadku nie wezmą.

— Tak jest — odrzekła postać pana Stanisława — sam zakazałem twojemu ojcu, aby nie śmiał sięgać po ten majątek, bo krew, która na nim ciąży sprawi, że majątek zamieni się dlań w kławę

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. czerwca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa śradowa	
Renta papierowa maj-listopad	101.85	102.05
lutego-czerwca	101.75	101.95
Renta srebrna styczni-lipiec	101.75	101.95
kwiecień-październik	101.75	101.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	163.25	164.75
1860 po 500 zł. wa. 5%	142.25	142.60
1860 po 100 zł. 5%	160.—	161.—
1864 po 100 zł.	193.25	194.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.10	121.80
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.50	101.70
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.80	92.50

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w zlocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.30	121.30
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyś. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.75	212.25

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
„ w zlocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowickie lokal. za 200 kor. 4%	99.—	99.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.35	100.35
Kol. lwowski-czern.-jaskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.40	100.40

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.10	121.80
„ w wal. kor. za 200 zł. 4%	99.10	99.30
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.35	101.35

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	138.75	139.75
poż. premiowa za 100 zł.	157.20	158.—
„ za 50 zł.	157.—	157.70

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowickie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.75	98.75
Galic. oblig. propin. z roku 1889, za 100 zł. 4%	98.25	99.25
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	171.25	172.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta wiońska za 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka burgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	109.40	110.40
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	85.50	86.—
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	59.90	61.45

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
„ obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	120.70
„ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowicki zakł. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.25
„ 4% los. 41 lat	96.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.20
„ 4% los. 50 lat 4 1/2%	100.40	101.30
„ 80 lat za 200	—	—
„ 4% koron 4%	96.75	97.65
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.75	97.75
„ 4% los. 41 lat	98.—	98.50
„ 4% stare	97.75	98.35
„ 4% za 200 kor.	96.10	97.—
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.—	101.80
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% 10%	98.—	94.—
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.80	99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
„ 1878 za 200 zł. 5%	108.70	109.70
„ 1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.—	156.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1440.—	1444.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	355.50	359.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	400.25	401.25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	756.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	398.—	397.—
„ dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	229.—	229.50
Austro-węg. 600 zł.	912.—	916.—
Związek. (Unionbank) 200	297.—	298.—
Czesk. banku związ. 100 zł.	133.—	134.40
Ziwnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8515	8525
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. mk.	294.—	295.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.
państwowych 200 zł. per ult.	861.25	861.85
podniwioń 200 per ultimo	78.—	79.—
węgier. galicj. l. 200 zł.	213.50	214.—

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	163.70	164.20
Austr. Tow. górnictwa Alpine 100 zł.	737.—	741.—
Schodnica 500 kor.	645.—	651.—
Tureckie szar. tytoniow. 500 fr. per. ult.	129.—	130.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	180.50	180.80

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilika) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.25	201.25
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	171.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.75
Pożyczka m. Lubliany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	67.25	68.25
Palfy 40 zł. mk.	68.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.30	20.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salma 40 zł. mk.	85.—	85.75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Postuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedwydm wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie postuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wóz kościoła św. Piotra w Rynie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki zwłok bł. Jany z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuicki (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropogrińska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, uspanym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadkich (przy placu Hallickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe** miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1.). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł. — **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowego europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz. — Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w popołudniu, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz. — Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w popołudniu, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	161.—	—
„ 50 zł. 4%	73.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.67	5.69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.53	9.54
20-markówka	11.76	11.81
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.87 1/2	58.95
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.42 1/2	44.52 1/2
Ruble (za 100 rs.)	127.75	128.25

Berlin, dnia 2. czerwca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.60
„ 3 1/2 proc.	100.—
„ 3 proc. Serya A.	91.30
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.—
„ 3 1/2 proc.	100.30
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.60
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska	—
Austriackie banknoty	169.95
Austriacka renta srebrna	—
Rosyjskie banknoty	217.80
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	101.40
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.10

Warszawa, dnia 2. czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. drobne	100.05
„ 100.15	—
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	287.50
„ 1868	249.—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	221.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.90
„ drobne	—
„ miasta Warszawy ser. VII.	101.15
„ 4 1/2 proc.	100.—
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	—

Petersburg, dnia 2. czerwca.

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	236.50
„ z r. 1866	249.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.—
„ rosyjskie	151.—
„ kijowskie	100.—
„ wileńskie	100.25
„ charkowskie	100.—
„ chersońskie	—
Akcyje Banku ziem. Besarab.-taurydz.	640.50

Drobne ogłoszenia.

Hegary kompletne, jakoteż węże gumowe i kanki pojedyncze poleca **O. T. Winklera Syn**, Lwów, Rynek 1. 28.

Trzy pokoje i dwie nyże w willi, w obszernym ogrodzie od 1-go lipca przy ul. Mochnackiego 19. 1749

Wynajmę plac oparkaniowy, 630 sążni, szope, stajnię, wozownię, ul. Zielona 1. 36. Sprzedam większą ilość ram do okien inspektowych lub cieplarnianych. 1739

Magle pokojowe po zł. 24— i 35—. Wyżymaczki do bielizny z walcami gumowymi do złr. 12.50 14—, 15—, 16—, 18— i 20— poleca **Piotr Chrzastowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 1717

Przy ulicy Franciszkańskiej 1. 15 i 17 są rozmaite pomieszkania do wynajęcia. 1743

Salon z balkonem i trzy pokoje z kuchnią etc. ulica Kraszewskiego 1. 23. 1737

W Jaremczu w willi „Maryla“ są pokoje wygodnie urządzone do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Zofiałowa, — Lwów, ulica św. Zofii 7. 1740

Apteka W. Grabowskiego w Korczynie poszukuje magistra farmacji z dn. 1 lipca br. 1750

Trzy pokoje, nyża i kuchnia na I-szem i II-giem piętrze do wynajęcia. Ul. Żybkiewicza 29. 1782

Naprzeciw politechniki 4 pokoje frontowe z balkonem na II. piętrze do wynajęcia od 15 czerwca. — Ul. Leona Sapiehy 29.

Dr. W. Mretowicz ordynuje w Karlsbadzie, mieszka Kaiserstrasse, Haus Warschau. 1733

Majątek na Podolu galic., 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość: kancelaryja adw. Lisiewiczów, Lwów. Kościuszki 16. 1721

Najlepszy prawdziwie domowy wikt tylko na masło, wydaje jadalnia przy ul. Podlewskiego 3. 1729

Papuga bardzo piękna do sprzedania. Kalendarz 7, parter. Od godziny 3—6. 1743

Szparagi 1 kl. 70 ct. Zakład ogrodniczy i fabryka w Lubczy królewskiej (poczta). 1747

Krowy

i cielne jalówki rasy niższej poszukuje się do kupienia. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr **Laszki murewane**, poczta Lwów, Podzamcze. 1741

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio 2 przeliczne, tegoroczne, jak nowe, angielskie

ROWERY

TANDEM damski i męzki Humber-Beeston najnowszy model dla kobiety i mężczyzny z wszelkimi przyborami. 1660 Hotel francuski Portyer.

Podłogi zapuszcza i frotuje szybko i tanio Zakład froterski Andruszewskiego, Sykstuska 28. (1726)

3 frontowe pokoje, kuchnia, na I-szem piętrze od 15-go czerwca. Korallnicka 8. 1736

Panna z kaucją 300 złr. znajdzie miejsce w składzie płócien korczyńskich we Lwowie, Akademicka 2. (1728)

W kamienicy przy ul. Bogusławskiego 1. 7. są do wynajęcia w parterze 1) 4 pokoje z werandą, 2) 5 pokoi. Na 2. piętrze 1) 5 pokoi, łazienka 2) 7 pokoi, weranda, łazienka. **Wszelkie pomieszkania z wszelkimi przynależnościami, bardzo elegancko urządzone, wodociąg, klozety angielskie.** Blizsza wiadomość w biurze O. Wiksa i Syna, ul. Bogusławskiego 12 od 9—11 i od 3—6. 1678

Mleczarnia w Pełkiniach poszukuje stałego odbiorcy na masło deserowe w większej ilości. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr książąt Czartoryskich w Pełkiniach, poczta Jarosław. 1702

Majowej bryndzy pół kilo 32 ct. tylko w handlu korzenym Leonarda Soleckiego, Lwów ul. Batorego 2.

Kanapka i sześć fotelików do sprzedania, plac Strzelecki 1. 12. I. piętro. 1708

Rower angielski bardzo mało używany do sprzedania. Pańska 9 u stróża. 1650

Zdolny maszynista może objąć miejsce w

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robótki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem.

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycey

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2)

na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koksu z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach niższych, oraz w workach plombowanych po 50 kg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkań. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich” Lwów, Łyczakowska 27. 605

„IRIS”

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
polecą na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie.
Kapelusze żałobne zawsze na składzie.
Ceny możliwie najniższe. 1255

„IRIS”

Zarząd dóbr Zameczek

(pocztą Żółkiew)

rozseła w dowolnej ilości najprzedniejsze szparagi ogrodowe po 50 ct. za kilo. — Zamówienia adresować: Olearczyc, Żółkiew. 1631

Carbolineum

ter drzewny i pogazowy, Farby i lakiery do pociągania dachów, okien, drzwi itp. Proszki, Kwas karbolowy, siarczany żelaza i miedzi

poleca

w najmniejszych i w największych ilościach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Założony w r. 1855.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

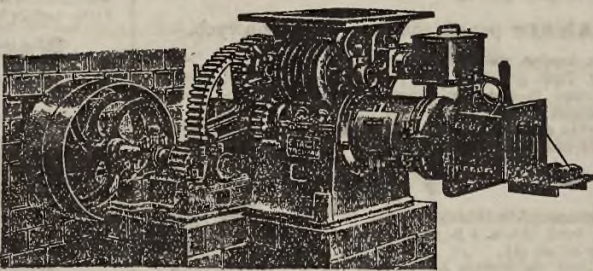
Fłaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei

E. Tatzel, Troppau



Maszyny do robienia cegieł. Kompletne urządzenia cegielni do poruszania parą. Maszyny parowe każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem. **Kotły** parowe do 200m² powierzchni ogrzewalnej i 10 atm. **Podgrzewacze i przegrzewacze** parowe najlepszej konstrukcyi. **Transmisye** z łożyskami smarowanymi zapomocą pierścieni. **Windy** dla towarów i wszelkiego rodzaju materyaków. **Młyny kuliste. Kieraty. Łamacze kamieni** i t. d.
Prospekty na żądanie darmo. 1521

AMATOROM
herbat rosyjskich

poleca się znany handel
Władysława ADAMOWICZA
w **Brodach**
na pograniczu rosyjskiem
w cenie za złr. 1'20, 1'40,
2.50 i 3'50 za funt.

Fortepian najnowszej konstrukcyi prawie nowy, zaraz do sprzedania. Ulica Teatralna 10. 1707

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy

MORSZYN (pod Stryjem)

Otwarty od 1 czerwca do 15 września.

Pension bez leczenia od 15 zł. tygodniowo — z leczeniem od 20 zł. tygodniowo.

Położony wśród lasów szpilkowych, 1.050 stóp nad poziom morza, w zdrowej i urodzajnej okolicy, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Leczenie kąpielami solankowymi, borowinowymi, hydropatyą, elektrycznością i masażem. Wskazania choroby przewodu pokarmowego, narządu oddechowego, kobiece, nerwowe, reumatyczne, niedokrewność, zbytnia otyłość.

Zarząd: **Dr. Artur Zopoth** 1483
lekarz zakładowy.

OGŁOSZENIE.

Licytacja w Celejowie (husiatyńskie) odbędzie się dnia **22 czerwca** (środa) 1898 r. inwentarza żywego i martwego. Również z wolnej ręki do kupienia: konie wierzchowe, zaprzęgowe, robocze, ogier, klacze ze źrebiętami i źrebne, młodzię, woły, krowy, jałownik (simenthaler). Żniwiarka samowiążąca Wooda, plugi, szatowniki itp., zaprzęgi... — Stacya kolej, telegraf, poczta: **Choroszków.** 1669

Galicyjskie akcyjne Towarz. handlowe

Lwów, ul. Jagiellońska 1. 3., II. p.

poleca 1475

Plugi Eberhardta jedno i wieloskibowe, **Siewniki** rzędowe pat. Melichara najnowszej konstrukcyi, **Siewniki** do nawozów sztucznych, **Ogartywacze, Wypielacze, Extyrpatory, Plużki** do kartofli, **Siewniki** do koniczu i traw ręczne i przewozowe — oraz wszelkiego rodzaju **przybory pożarne** dla miast, miasteczek i wsi

po możliwie najprzystępniejszych cenach.

Ostatnie wydawnictwa

Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie:

Arwor. Na gieldzie cnoty , powieść	1 zł. 30 ct.
Asnyk Adam. Pisma , wydanie nowe, 5 tom.	6 „ 50 „
Chmielewski P. Adam Mickiewicz , zarys biograficzno-literacki wydanie 2gie 2 tomy	4 „ 80 „
w oprawie w półskórek	6 „ 80 „
Chmielewski P. Obraz literatury polskiej , w streszczeniach i cenniejszych wyjątkach 15 zeszytów po 50 ct. Całość wydanie w 20 zeszytach po	— „ 50 „
Dębski M. W. ks. Przyszłość Chin z illust.	1 „ 20 „
Gliniński K. Wróci , powieść	1 „ 60 „
Gloger Zygmunt. Baśnie i powieści , z ust ludu i książek wydanie 3cie pomnożone	— „ 26 „
Gostomski W. Historia literatury powszechnej , w zarysie. Wychodzi w zeszytach po	— „ 65 „
Gruszecki Art. Hutnik , powieść	1 „ 10 „
Konopnicka M. Ludzie i rzeczy , szkice i obrazy	2 „ 60 „
Kotarbiński J. Nie zdrowa miłość , szkice obyczajowe-psychologiczne	2 „ — „
Krechowiecki A. Rdza , powieść 2 tomy	3 „ 20 „
Matuszewski Ignacy. Swol i obcy , zarys literacko-estetyczny	2 „ 60 „
Nusbaum J. Wiadomości początkowe z biologii	1 „ 10 „
Orkan W. Nowelle	1 „ 30 „
Orzeszkowa Eliza. Iskry , nowele drugie wyd.	2 „ — „
Pawlikowski Miecz. Baczma , szkice powieściowe z ilustr. Wł. Tetmajera	2 „ — „
Radziwiłł Michał ks. Bliźni , zbiór nowel z ilustracyami Cz. Jankowskiego	2 „ — „
Rojan. Dobroć i obojętność , powieść	1 „ 30 „
Sieroszewski Wł. W matni . Drugie wydanie	1 „ 80 „
Tetmajer K. Anioł śmierci , romans 2 tomy	2 „ 60 „
Początek III. 1 zł. 30 ct. w opr.	1 „ 80 „
Weysenhoff Józef. Żywot i myśli Zyg. Podfilipskiego . Drugie wydanie	2 „ — „
Wolanczewski Maciej ks. biskup. Biskupstwo żmudzkie z przedmową prof. St. Smolki	3 „ — „

Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie.** 1686

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4½% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4½% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.